Sprawy Zachodnie

ORGAN OKRĘGU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO
POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO

MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI.

Rok 1 Katowice, wrzesień 1945 r. Nr 4

Przemówienie Wojewody Generała Zawadzkiego

W imieniu Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego witam I-szy Zjazd P. Z. Z. woj. Śląsko-Dąbrowskiego w odwiecznie polskim mieście Bytomiu.

P. Z. Z. jako organizacja, obejmująca wszystkich Polaków dobrej woli i jedności narodowej, świadoma, że te ziemie zachodnie muszą stać się czysto polskimi, obejmująca ludzi niezależnie od ich przekonań politycznych, a mających wytknięte zadania, odgrywa już dziś w życiu naszego województwa, składającego się z 3-ch zasadniczych członów: Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Górnego i Śląska Opolskiego, — większą rolę. Wielu jest spośród was tych, którzy pamiętają ów dzień, w którym Katowice były jeszcze w rękach niemieckich, a myśmy się zebrali w Krakowie, by mówić o naszej pracy na Śląsku, by mówić o naszej pracy na Opolszczyźnie, by dać podwaliny tej organizacji, która dziś obchodzi ten Zjazd.

Chcę z całego serca podziękować tym wszystkim, którzy wówczas w Krakowie, sami pochodząc z tych ziem, jako tułacze, stanęli na apel do pracy. Nie poprzestali na tym zapale, ale przybyli tutaj i wzięli się tak energicznie do pracy, że my już po paru miesiącach możemy stwierdzić sukcesy w odbudowie. Jasna rzecz, że te zadania, które przed nami stanęły, nie były łatwymi zadaniami. Nie były łatwymi z różnych względów, ze względu na przeszłość charakterystyczną tych ziem, ziem, które przechodziły okres przejściowy, trwający setki lat, a który nie mógł pozostać bez śladu. Zetrzeć te ślady, to było wielkie zagadnienie i od tego zagadnienia zależało rozwiązanie wszystkich innych problemów. Uruchomienie przemysłu, transportu i komunikacji — problem życia państwowego, odbudowa życia kulturalnego, odbudowa szkoły polskiej, odbudowa życia społecznego i politycznego — wszystko zależało od tego. Wszystko zależało od tego, z jakim zrozumieniem podejdziemy do rodaków naszych, którzy mają wielką zasługę niezłomnego przetrwania niemieckiego ucisku.

I tu nie była sprawa tak prosta — nie wszyscy rozumieli o co tu chodzi. Mieliśmy wiele narzekań od ludzi, którzy napływają. Nie wszyscy rozumiejąc, dokąd przybyli, nie widzieli tego rodakabrata, mówiąc: „niemców tolerujecie". Myśl hasła, aby nie został ani jeden niemiec na polskiej ziemi i aby nie oddać niemcom ani

jednej polskiej duszy, jest prosta, przeprowadzenie go — oto ta trudność i sztuka!

Coraz większe grono ludzi staje do aktywnej współpracy, aby w takim, a nie w innym kierunku przeprowadzić odzyskanie tych ziem dla Polski. My jako naród polski mamy wiele wad, wiele braków i powiedziałbym, że braków takich, które już nieraz zaważyły o naszych losach.

Niezrozumieniem rzeczy, że niemiec jest naszym wrogiem, zostaliśmy wypchnięci na wschód. Mamy wady takie, z których również i teraz się leczymy, a mianowicie jedną z takich wad jest brak zdolności planowego, upartego wykonywania postawionych zadań. Przeprowadzenie tych zadań uzależnione jest od tego, aby wszyscy zdawali sobie sprawę, że tylko silną wolą, uporem, stanowczością możemy utrzymać się na tych ziemiach. My tu mamy miasta częściowo i całkowicie zniszczone — całe połacie kraju, które leżą w gruzach, my mamy dywersję niemiecką, siejącą waśnie między jednymi Polakami, a drugimi. Spolszczyć ziemie, wrócić ten polski element narodowi i wyeliminować dywersję niemiecką, w oparciu się o element, który tu trwał i utrzymał się w polskości — oto nasz wzniosły cel. To dążenie dało już duże rezultaty, tworząc tę jedyną spójnię narodową.

Niemcom na Śląsku Górnym mieszkać nie wolno i dziś chcę wam powiedzieć i niech to będzie symboliczne dla waszego zjazdu, że w tych dniach wyjdzie zarządzenie, że w Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach niemcom już mieszkać nie wolno.

I tak wykonując na tych ziemiach wolę naszego narodu, narodu tak strasznie doświadczonego i zniszczonego, wykonując tą wolę, spełniamy tylko nasz obowiązek.

Rozpoczęte zadanie zjednoczenia jedności narodowej doprowadzimy do końca.

W tej intencji życzę waszemu Zjazdowi silnej organizacji, na której tak często się opierałem, życzę wam jaknajowocniejszych obrad.

(ze stenogramu)

Katowice, dnia 19. 8. 1945 r.

Rezolucja

1. Zjazd Polskiego Związku Zachodniego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego w Bytomiu wita z radością sukces Rządu Jedności Narodowej, wyrażający się w uchwałach konferencji poczdamskiej. Polska w nowych granicach, odpowiadających moralnym

i politycznym prawom narodu, musi stać się całkowicie polska — wszelkie naloty niemieckie muszą z tej ziemi zniknąć. Pracę nad tym prowadzić będzie bez przerwy aż do pełnego skutku cały naród polski, a realizować je będzie w życiu przede wszystkim Polski Związek Zachodni, jako naczelna ogólno-społeczna organizacja bojowa zachodniej polityki polskiej.

2. Zjazd stoi zdecydowanie na stanowisku takiego ustroju kraju i takiej atmosfery życia politycznego w Polsce, która najlepiej zapewni całemu narodowi szczęście i która równocześnie pozwoli na zlikwidowanie zagadnienia niemieckiego. Z tych względów Zjazd wypowiada się za organizacją społeczeństwa na zasadach demokracji i nastawienia antyfaszystowskiego.

3. W zakresie polityki zagranicznej Polski — realizacja wymaga w pierwszym rzędzie postulat utrwalenia przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, na płaszczyźnie budowania wspólnego słowiańskiego frontu walki z niemieckim niebezpieczeństwem.

4. Zjazd wzywa Zarząd Główny P. Z. Z., by podjął starania i kontakty wśród podobnych Polskiemu Związkowi Zachodniemu organizacyj społecznych w innych krajach słowiańskich, dla uzgodnienia wspólnego programu i wspólnej realizacji zwalczania w Europie wszelkich objawów agresji niemieckiej.

5. Zjazd wzywa Zarząd Główny P. Z. Z., by w porozumieniu z Rządem reaktywował działalność Światowego Związku Polaków Zagranicą, ponieważ istnieje pilna konieczność skupienia sił Polonii zagranicznej i uaktywnienia jej dla realizacji interesów polskiej racji stanu.

6. Zjazd z największym uznaniem wita stanowisko zajęte w ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej przez Obywatela Wojewodę Śląsko-Dąbrowskiego Generała Dyw. Aleksandra Zawadzkiego w sprawie zagadnień narodowościowych na Śląsku. W szczególności Zjazd stwierdza w imię sprawiedliwości i interesu narodowego konieczność bezzwłocznego uznania w pełni praw obywatelskich tych wszystkich Polaków, którzy zostali bez swej woli lub pod przymusem wpisani do niemieckiej listy narodowej i zaszeregowani do grupy trzeciej lub czwartej. Istnieje bezwzględna konieczność wyłączenia ze społeczeństwa polskiego środkami, które państwo posiada do dyspozycji, wszystkich zdrajców narodu polskiego, jednakże musi to być dokonane w ten sposób, by nie stawiało to w niejasnej i krzywdzącej sytuacji zdrowego rdzenia narodowego ogółu ludności polskiej na Śląsku. W związku z tym Zjazd kategorycznie sprzeciwia się nieodpowiedzialnym

atakom, podejmowanym przez niektóre osoby, nie orientujące się w zagadnieniach śląskich, przeciwko ogółowi ludności Śląska.

7. Zjazd stoi na stanowisku zdecydowanej czujności narodowej i staranności politycznej w prowadzeniu procesów rehabilitacyjnych w odniesieniu do osób wpisanych do niemieckiej listy narodowej do grupy drugiej. Wszystkie terenowe komórki Polskiego Związku Zachodniego wzywa Zjazd do najpełniejszego realizowania tego postulatu czujności.

8. Zjazd stwierdza państwową konieczność szybkiego sprecyzowania i przeprowadzenia procesu wszechstronnego zespolenia z Polską wszystkich Polaków, dawnych mieszkańców ziem odzyskanych. W ustaleniu zasad tej polityki winni mieć stanowczy głos przedstawiciele zainteresowanej ludności polskiej i Polski Związek Zachodni. Podstawą, na której budować się będzie to zespolenie, musi być cenny wkład tradycyj i dorobku narodowego, jaki wnieśli do nowej Polski wierni synowie narodu, mieszkańcy ziem odzyskanych. Polityka ta musi wyraźnie oddzielić wszystko co jest polskie od niemczyzny, która z tych ziem zostanie usunięta. Zjazd odrzuca możliwość przeprowadzenia akcji asymilacyjnej niemców.

9. Zjazd wzywa władze państwowe do zwalczania i uniemożliwienia wypadków krzywdzącego traktowania Polaków na ziemiach odzyskanych, jako niemców, na zasadzie posiadania przez nich dawnego obywatelstwa niemieckiego. Wszelkie krzywdy już w tej mierze popełnione winny być wyrównane, a winni nadużyć pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Różne grupy ludności polskiej, osiadłe dziś na ziemiach odzyskanych, muszą współżyć ze sobą na płaszczyźnie braterstwa narodowego i zmierzać świadomie do wytworzenia jednolitego typu Polaka, strażnika zachodnich granic, posiadającego pełnię zalet, jakie w toku dziejów uzyskał naród polski.

10. I-szy Zjazd P. Z. Z. apeluje do władz polskich, ażeby drogą dyplomatyczną przyśpieszył definitywne załatwienie granicy polsko-czeskiej na Zaolziu w związku z nieznośną sytuacją, w jakiej znaleźli się nasi rodacy na tym terenie.

Zebrani wzywają władze polskie, ażeby spowodowały zwolnienie z więzień czeskich naszych rodaków, bezprawnie aresztowanych przez władze czeskie.

Zebrani wyrażają specjalne podziękowanie Okręgowemu Zarządowi Śląsko-Dąbrowskiego Polskiego Związku Zachodniego za dotychczasowe wysiłki odnośnie zainteresowania sprawą Zaolzia Radia Polskiego w Katowicach i prasy polskiej.

11. Zjazd uważa za rzecz niezmiernej doniosłości narodowej, by akcja osiedleńcza na ziemiach odzyskanych była prowadzona nadal z coraz większym natężeniem i by techniczne i organizacyjne warunki przeprowadzenia tej akcji były dostosowane do potrzeb i wymogów ludności przesiedlanej i osadników. Akcja osiedleńcza winna się kierować przede wszystkim na tereny zamieszkałe ostatnio przez większość niemiecką, t. j. na tereny zachodniego pogranicza, Śląska Dolnego i tereny na zachód od Odry.

12. Zjazd wzywa wszystkich Polaków, którzy mogą w tym dziele współuczestniczyć do tego, by wszelkimi środkami, a w sposób jednolity i zharmonizowany współdziałali przy narodowej, społecznej i gospodarczej odbudowie ziem odzyskanych, które stać się muszą dobrze urządzoną ojczyzną dla społeczeństwa polskiego, świadomego narodowych tradycyj i przyszłej wielkiej roli tych ziem w dziejach narodu i państwa.

13. Dzisiejszy Zjazd, pierwszy Zjazd Polskiego Związku Zachodniego na odzyskanych ziemiach zachodnich, rozumiemy wszyscy jako postanowienie i zobowiązanie trwania i coraz to większej aktywności w pracy dla Polski na ziemiach odzyskanych. Zobowiązanie to składamy uroczyście pomni wielkich ofiar krwi i pracy, złożonych przez bojowników o polskość tej ziemi w okresie powstań i okupacji niemieckiej.

Rezolucja uchwalona przez aklamację.

Na czym musi polegać spolszczenie?

Mówi się dziś o konieczności spolszczenia naszego życia, o konieczności promieniowania polskości, o potrzebie całkowitego spolonizowania ziem pwracających.

Stanowczo warto kilka chwil poświęcić na zastanowienie się, czym jest polskość i na czym polegać musi proces spolszczenia.

Polskością jest to, co nas Polaków między sobą łączy, a różni nas od wszystkich innych narodów. Różni w rozmaitym natężeniu i w rozmaity sposób. Pozwala odrębność narodową pewnych społeczeństw podziwiać i z nimi serdecznie współżyć, w stosunku do innych narodów napełnia nieprzepartym poczuciem odrazy i obcości.

Polskość jest sumą duchowego dorobku na przestrzeni dziejów, zawiera to wszystko, co naród już osiągnął i to wszystko, co współczesne pokolenia chcą wnieść do dorobku narodowego

przez uzupełnienie, czy zmianę dotychczasowych treści i co chcą jako własne dziedzictwo przekazać pokoleniom następnym. Nie można polskości ani dziś, ani w żadnym innym momencie historycznym tworzyć na nowo — można ją tylko choćby najintensywniej wzbogacać, czy poprawiać. Polskość jest pojęciem duchowym, żywym.. Jak żywy organizm rozradza się i rośnie. Proces krzewienia się i narastania duchowych wartości narodowych jest procesem w życiu narodu najważniejszym: normalną i najzdrowszą formą tego procesu jest upowszechnienie poczucia wspólnoty z polskością na tych wszystkich, którzy jeszcze do zrozumienia tej wspólnoty nie doszli, lub od żywego rdzenia narodu zostali przemocą oderwani. Na tym polega też proces demokratyzacji. Przez powszechny udział w życiu narodowym powstają największe możliwości jego spotęgowania i zmiany przestarzałych form i treści.

Polskość w zastosowaniu do poszczególnych ludzi i całego narodu jest pojęciem pełnym: nie wiąże z jakąś określoną sferą czy dziedziną życia zbiorowego, obejmuje je wszystkie jednolitą harmonijną obręczą. Najjaśniej widać tę pełnię zawartej w polskości treści, gdy przyjdzie nam — jak to było w ostatnich latach — bronić tej polskości przed wrogą napaścią. Wtedy jesteśmy z każdej strony zagrożeni, wróg nie zostawia żadnej sfery naszego życia niezaatakowanej — bo wszystkie one są polskie, bo jesteśmy Polakami w każdym swym działaniu.

Tak rozumiana polskość jest pojęciem nawskróś pozytywnym. Nie może być rozumiana negatywnie, nie może polegać tylko na negatywnym ustalaniu „nieobecności“ innego poczucia narodowego. Inaczej mówiąc: brak niemieckości nie jest polskością.

Naród polski jest od tysiąca lat w walce z narodem niemieckim, a przez ostatnie lata okupacji znalazł się w najsilniejszych, jakie da się pomyśleć, kleszczach ataku eksterminacyjnego. Cały wysiłek i ogrom środków niemieckich stanął na usługach polityki biologicznego i narodowościowego wyniszczenia Polaków.

Jest uznanym prawem społecznym, że zwalczające się organizmy przez sam stosunek walki przejmują od siebie nawzajem szereg cech, szczególnie zaś te, które są konieczne dla dalszego skutecznego prowadzenia walki. Musimy dziś wszyscy, na wszelkich polach naszego życia podjąć rewizję naszych poglądów, zwyczajów, form życia i pracy, oraz mowy. Znajdziemy tam zapewne szereg jawnych i ukrytych nalotów — musimy je wyplenić. Niemieckość jest nam do gruntu obcą i chcemy, by taką pozostała.

Proces polszczenia musi wyłączyć wszelkie możliwości przenikania do społeczeństwa polskiego sprzecznych z duchem polskim wpływów. Nie oznacza to tylko żywego oddziaływania niemców. Nie można pominąć tego, że doniosłym czynnikiem wychowania jest środowisko. Dopóki w środowisku społecznym, w sztuce, zwyczajach, budownictwie, strojach i t. p. będą tkwiły pierwiastki niemieckie — do tej chwili w istocie rzeczy będziemy mieli do czynienia z oddziaływaniem germanizacyjnym, nawet bez jakiegokolwiek wspierania tej akcji przez żywych niemców.

Dlatego też oczyszczenie środowiska, w którym naród polski żyje, jest pierwszym obowiązkiem procesu kolonizacyjnego.

Trzeba być rozważnym w rozpoznawaniu tego, co jest niepolskim — niemieckim. Wiemy dobrze, że zachłanność niemiecka nie zna granic, że wszystko, co mogło mieć dla nich wartość, lub co mogło schlebiać ich ambicjom, skwapliwie uznawali za swą własność, czy też za swój dorobek i swe dzieło. Te fałsze trzeba śmiało demaskować. Nic z tego, co jest z krwi, lub ducha pochodzenia polskiego, nie zgodzimy się uznać za niemieckie, dlatego, że takiej to systematyzacji dokonał jakiś niemiecki tajny, czy jawny radca. Jesteśmy młodym narodem na dorobku, a że mamy przed sobą ogromne zadania, musimy umiejętnie gospodarzyć swym narodowym majątkiem. Wszystko, co z tego majątku narodowego zostało przez niemców zdefraudowane: lub zapisane na fałszywe konto, musi odzyskać swą ważną pozycję w polskim stanie posiadania.

Trzeba nam pracy dokładnej, wszechstronnej i z jej wykonaniem nie można ani jednego dnia zwlekać, jeżeli chcemy, by na ziemiach polskich dokonał się pełny i zdrowy proces polszczenia.

Nikt nie może tych zadań i obowiązków odczuwać jako przykrość lub ciężar. Znajdujemy się w sytuacji podobnej do człowieka, który wyszedł żywy z zasypanego domu i pozostaje mu teraz oczyścić się z nalotu gruzu i pyłu.

Jerzy Grodzki.

Całe Śląsko - ziemią polską!

ROMAN ŁYCZYWEK

Na ziemiach odzyskanych

(Warunki dalszego rozwoju)

Żyjemy nie tylko w ogóle w przełomowych czasach, ale i ostatnie dni mają politycznie charakter zwrotny. Utworzenie Rządu Jedności Narodowej, stabilizacja polskich granic zachodnich przez konferencję poczdamską, a ostatnio zakończenie wojny z Japonią, które odbić się musi na ogólnym układzie stosunków i ich pacyfikacji — usprawiedliwiają ten ostatni pogląd. Wypadki te stworzyły również pewne strukturalne przesunięcia w warunkach pracy nad asymilacją ziem odzyskanych z resztą kraju. Po przeprowadzeniu próby bilansu osiągnięć w tej pracy na przestrzeni minionego półrocza należy się teraz zastanowić, jakie nowe wymogi stawia polityce polskiej na tym odcinku nadchodzący nowy etap pracy.

Nadchodzący okres musi być przede wszystkim okresem dalszej **likwidacji wszelkich zbędnych elementów „stanu wyjątkowego“** na ziemiach przywróconych. Wyrazić się to musi w autonomizacji ich życia, co oczywiście nie ma nic wspólnego z jakąś autonomizacją polityczną. Dzisiaj życie polskie na ziemiach odzyskanych jest w dużej mierze jeszcze życiem na forpocztach. I środki dyspozycyjne różnych dziedzin życia i pracy na tych ziemiach i środki tej pracy mieszczą się jeszcze na odległych „tyłach“. Złośliwie ale nie bez cienia prawdy mówią, że sprawy mieszkaniowe Sopot najlepiej załatwia się w Warszawie. Dziś ciągle jeszcze znaczna ilość Polonii na ziemiach nowych żyje na walizkach i czeka na żywność i wszystko, co do życia potrzebne „z kraju“. Dalsze starania naszej polityki na odcinku zasymilowania ziem odzyskanych muszą iść pod zdecydowanym hasłem podciągnięcia tyłów bliżej, a nawet likwidowania punktów etapowych, gdzie się tylko da. Nowe ziemie muszą coraz to pełniej żyć własnym życiem.

Nadszedł czas, by podjąć wielką podstawową **pracę nad scaleniem społeczeństwa polskiego na ziemiach odzyskanych.** Jest prawdą, której nie można ani na chwilę tracić sprzed oczu, że suma ludzi, nawet bardzo poważna, nie stanowi jeszcze społeczeństwa. Pojęcie społeczeństwa zawiera nie tylko sumę statystyczną zgromadzenia ludzkiego, ale obejmuje również znaczną ilość czynników, wiążących tę sumę ludzi i wspólną dla nich tema-

tykę życiową. Współżycie ludzi na tym samym terenie i wśród podobnych warunków „uspołecznia“ oczywiście sypkie zbiorowisko ludzkie, ale proces ten jest zbyt wolny. Dzisiaj wśród stałych mieszkańców ziem odzyskanych spotykać będziemy znaczną ilość Lwowiaków, Wilnian, Warszawiaków czy Poznaniaków. Mało który, i to tylko demonstracyjnie określi się jako Szczeciniak, czy Wrocławiak. Na teren ziem nowych przeniosło się ciężkie brzemię niezrozumień wzajemnych i często niechęci międzydzielnicowych. Kompleks „swego“ i „obcego“ przybrał zupełnie wadliwą treść. Gorzej, bo zostały naniesione na ziemie zachodnie dalsze podziały, których istnienie również i dodatkowo rozsadza jedność polską. Następstwem metody grup operacyjnych i dewaluacyj pełnomocnictw jest rywalizacja i kastowość niektórych władz i urzędów oraz partyj, ich spory o kompetencje, czy pierwszeństwo. Ten stan rzeczy jest zrozumiały, ale jego utrzymywanie jest niepożądane. Racjonalne rozbijanie tych kompleksów wyłączności i obcości będzie praca niwelacyjna nad budową polskiego społeczeństwa ziem odzyskanych, przez usuwanie przeszkód, które tamują możliwość ukształtowania się takiego zdrowego społeczeństwa.

Ta sama sprawa posiada jednak swój aspekt zdecydowanie pozytywny. Nie może być obojętny fakt, że mieszkaniec nowych terenów nie będzie znał tych terenów, że będzie je poznawał tylko na bardzo długiej przestrzeni czasu i przypadkowo. Rodzimość Wrocławia czy Opola nie może się dla niego zaczynać od roku 1945. Trzeba uczynić wielki wysiłek, by szerokiej masie **nowej ludności polskiej na ziemiach zachodnich uzmysłowić całą polską przeszłość i tradycje tych ziem**, zapoznać z ich układem, wartościami gospodarczymi, krajoznawczymi i innymi i szczególną rolą, jaką spełnić będą musiały w organiźmie nowej Polski. Dokonać tego to znaczy stworzyć społeczeństwo polskie z ludności polskiej, to znaczy wzmocnić wielokrotnie siłę polską na zachodzie. Przeprowadzenie tej akcji wszelkimi możliwymi sposobami musi się stać głównym zadaniem naturalnych przewodników życia społecznego, a aparat państwowy winien akcji tej zapewnić najdalej idącą pomoc. W miarę wykonywania tej pracy ziemie zachodnie będą przestawały być ubożuchnym krewnym ziem centralnej Polski, któremu zawozi się przy okazji przeczytaną gazetę „krajową“, lub gdzie czasem ktoś zaryzykuje wyjazd na gościnne występy. Wtedy coraz to bardziej ziemie te będą same kształtowały swe produkcje i konsumcje życia umysłowego i kulturalnego — i tak będzie dobrze.

Jako warunku dalszego rozwoju ziem odzyskanych nie można pominąć **zagadnienia gospodarczego uruchomienia** tych ziem. Możemy się dziś cieszyć z uruchomieniem takiego czy innego warsztatu pracy na ziemiach zachodnich, czy nawet pewnych grup tych warsztatów, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że to nas stopniowo coraz to mniej będzie mogło zadawalać. Nawet wielka ilość przedsiębiorstw nie będzie aktywizacją życia gospodarczego tych dzielnic, jeżeli uruchomienie to nie obejmie szerokiego wachlarza warsztatów produkcyjnych, a ograniczy się przede wszystkim do handlu o charakterze konsumpcyjnym.

Niewątpliwie z zagadnienia tego zdają sobie sprawę czynniki miarodajne i sztaby dyspozycyjne. Dziś jednak zaawansowaliśmy się już tak daleko, że sprawa ta bardzo żywo interesuje szerokie warstwy społeczeństwa, które świadome jest konieczności szerokiej i jednolitej polityki gospodarczej odbudowy ziem odzyskanych i zdaje sobie sprawę z tego, że w tej odbudowie czynniki czysto społeczne będą musiały odegrać bardzo doniosłą rolę.

Wstępnymi wymogami akcji gospodarczej są zagadnienia, które się stale powtarzają: normalizacja ogólnych warunków, a więc komunikacja, uruchomienie źródeł siły i zakładów użyteczności publicznej, a dalej bezpieczeństwo i pewność stosunków gospodarczych.

Dalszym bardziej technicznym czynnikiem powodzenia w uaktywnieniu gospodarczym ziem odzyskanych jest przeprowadzenie **szerokiej walki z marnotrawstwem.** Mornotrawstwem zawinionym będzie niecelowe zużywanie zapasów i ich niedoprowadzenie do przemysłu lub handlu, marnotrawstwem, wynikającym z bierności, będzie wydanie rzeczy użytecznych, a więc towarów, zapasów, materiałów budowlanych itp. na niszczące oddziaływanie przyrody i ludzi.

Trzeba poczynić wszelkie starania, by na ziemiach zachodnich uruchomić maksimum warsztatów wytwórczych, przemysłowych i rzemieślniczych. Do dyspozycji tej pracy produkcyjnej muszą być oddane wszelkie osiągalne i najbardziej odpowiednie lokale przemysłowe, warsztaty czy ich części i zapasy surowców i półfabrykatów. Trzeba surowo w poszczególnych wypadkach oceniać, że względy na „nakręcenie“ produkcji są ważniejsze niż zużycie danych pomieszczeń, czy towarów na cele konsumpcji, czy użytek władz, czy osadników.

Istotnym czynnikiem produkcji jest praca ludzka. Polacy, którzy idą na ziemie zachodnie, nie powinni iść tam z zamiarem lenistwa, a co gorsze, zamiarów tych wprowadzać w życie. Równo-

cześnie jednak powstaje jako poważny czynnik polityki gospodarczej **sprawa wykorzystania siły roboczej niemców**, którzy są i przez jakiś czas jeszcze częściowo na ziemiach odzyskanych pozostaną. Dotychczasowe podejście do sprawy przymusu pracy dla niemców nie jest zadawalające. Najpierw przepisy w tej mierze są liberalne i bardzo nieszczelne, ale niezależnie od tego sposób zużycia sił niemieckich jest naogół całkiem wadliwy. Przede wszystkim wydajność pracy niemców stoi dotąd poniżej wszelkich wymagań. Jest to spowodowane nie tylko cichym sabotażem, ale również jest powszechną niemal nieracjonalnością kierunku, jaki nadano pracom niemców. Dotąd praca niemców jest traktowana jako czynnik przykrości dla niemców, czy też wygoda dla Polaków. W związku z tym zajmuje się niemców przeważnie posługami, sprawami utrzymania porządku itp. To wszystko są kierunki pracy całkowicie podrzędne. Niemcy przede wszystkim muszą zostać zatrudnieni przy odbudowie kraju, zrozumianej najbardziej aktywnie i produktywnie. Ta praca jest dzisiaj najważniejsza, najcięższa i daje możność najłatwiejszego stworzenia norm wydajności i przestrzegania ich w stosunku do niemców. Poza tym możność łatwiejszego skupienia siły roboczej niemieckiej (pomieszczenie w obozach itp.) wyraźnie premiuje taka eksploatacja niemieckiej siły roboczej. Umiejętne i stanowcze zmontowanie takiego aparatu będzie też znaczną zachętą dla Polaków przy zakładaniu przedsiębiorstw na ziemiach zachodnich, gdy tam przede wszystkim będą mieli zapewnione siły robocze.

Nieodzownym warunkiem powodzenia akcji gospodarczej na zachodzie jest **zachęcenie do szerokiego wejścia tam inicjatywy prywatnej,** zachęcenie nie tylko słowne, ale i zachęcenie przez odpowiednie ukształtowanie warunków pracy gospodarczej. Inicjatywa i przedsiębiorczość przemysłowa polska na ziemiach zachodnich winna być premiowana w stosunku do innych dzielnic kraju, ponieważ tylko w ten sposób uda się wyrównać znacznie większe trudności, jakie rzeczywiście powstają przy działalności gospodarczej na tych ziemiach i tylko w ten sposób będzie można ziemiom tym zapewnić o tyle przyśpieszony rozwój gospodarczy, o ile tego wymaga kwestia polskiej racji stanu i konieczność wyrównania stanu gospodarczego całości ziem polskich.

Państwo posiada możność przeprowadzenia takiego premiowania w wieloraki sposób: premie mogą dotyczyć dziedziny kredytu inwestycyjnego i obrotowego, ulg podatkowych, oraz ułatwień przewłaszczeniowych w stosunku do niemieckich nieruchomości, jeżeli dany przedsiębiorca przy uruchomieniu zakładu do-

konuje poważniejszych remontów budowli itp. Szczególną wartość posiadać może ten ostatni charakter premiowania, gdyż odbije się on jak najlepiej bezpośrednio na ocaleniu wielkiej ilości urządzeń i pomieszczeń częściowo uszkodzonych i przyczyni się do **szybkiego zwiększenia chłonności ludnościowej** najpoważniej zniszczonych na zachodzie, jak Wrocław, Szczecin i Gdańsk. O ile w tej chwili chłonność np. Szczecina możnaby ocenić na 25% ludności okresu wojennego (100 tys. ludzi zamiast 400 tys.), to po przeprowadzeniu poważniejszych remontów przy współudziale inicjatywy i kapitału prywatnego, dałoby się tę chłonność powiększyć. Nie można tu też zapominać, że ze względów technicznych znaczna część takich remontów jest w ogólności możliwa tylko na przestrzeni niedługiego czasu (przed zniszczeniem na skutek opadów itp.), oraz że dzisiejszy stan rozbicia i przestrzennego rozrzucenia ocalonych dzielnic zagraża poważnie jednolitości i sprawności działania wspomnianych ośrodków miejskich, szczególnie przy istniejących trudnościach wewnętrznej komunikacji.

Na tych zasadach powinien być zbudowany szczegółowy program akcji ożywienia gospodarczego i społecznego ziem odzyskanych, przewidujący użycie wszelkich stojących do dyspozycji środków, biorąc pod uwagę ścisłą współpracę i harmonijne współdziałanie wszelkich władz, instytucyj i organizacyj, oraz inspirowane szerokie współdziałanie społeczeństwa, zapoznanego z formami i celem tej pracy. Plan taki nieodzownie musi określać ściśle dążenia, precyzować warunki tej pracy i określać terminy dla realizacji.

Wykonanie takiego planu spełniałoby wymogi drugiego etapu przyswojenia Polsce ziem odzyskanych, etapu, który winien realizację „małego programu odbudowy ziem odzyskanych“ zakończyć.

Szczecin pod polską flagą

Równy miesiąc mija od chwili, kiedy, 6 lipca br., polskie władze ostatecznie objęły w posiadanie miasto Szczecin i od chwili, gdy zlikwidowane zostały resztki niemieckiego samorządu miejskiego w Szczecinie.

Piękne to miasto bardzo silnie odpokutowało wojnę. Pośród masy gruzów, ciągnących się całymi ulicami, nieraz trudno rozpoznać dawne pięknie rozplanowane i przepełnione zielenią miasto u ujścia Odry. Najsilniejsze są ślady bombardowania angielskiego.

Właściwie zniszczenie miasta w 80% spowodowały dwa naloty, w sierpniu 1944 r., nocny — angielski i dzienny — amerykański. Żaden z nich nie trwał dłużej niż pół godziny, w każdym z nich brało udział ok. 1200 samolotów bombardujących. Działanie ciężkich bomb i min powietrznych było prawie niewiarogodne. Na długich odcinkach ulic i w całych partiach miasta nastąpiło już nie tylko zburzenie domów, ale zupełne ich rozsypanie — z pod masy cegieł nie wygląda najskromniejszy zarys budynku.

Oczywiście nie jest Szczecin całkowicie zniszczony. Są ulice zachowane w śródmieściu, są zachowane w dużej mierze przedmieścia, jest dużo nawet pięknych gmachów publicznych, całkiem nie uszkodzonych lub mało zniszczonych. Zaliczyć do nich należy gmachy położone w rejonie portu przy pięknych Wałach Chrobrego, w szczególności Muzeum, Urząd Portowy i gmach Zarządu Miejskiego (dawniej gmach Rządu Pruskiego), poza tym gmachy etapowe PUR'u, gimnazjum żeńskie przy zbiegu ulicy Jagiellońskiej i Alei Piastów, gmach dawnego Banku Rzeszy, a przede wszystkim potężny gmach dawnego Landhaus'u, obecnie siedziby komendanta wojennego m. Szczecina.

Na każdym kroku widać w Szczecinie ślady zaniedbania — ale ślady zaniedbania nieświeże — zaniedbanie to datuje się co najmniej od roku. Dziś wszelkimi szparami wdziera się do życia miejskiego ład: zgrupowano śmietniki i rocjonalnie się je likwiduje lub pali, oczyszczono ulice, porządkuje się rumowiska i układa cegły. Znać w Szczecinie rękę gospodarza i widać, że dzisiejsi gospodarze tego miasta mogą myśleć i myślą o gospodarce na długą metę.

Rezultaty miesięcznych rządów polskiego Zarządu Miejskiego, pod kierownictwem Prezydenta Miasta i Pełnomocnika Rządu na Szczecin, inż. Piotra Zaremby, są pod każdym względem poważne. W tym bardzo krótkim czasie uzyskano na wielu polach wstępną, choćby dość prymitywną, normalizację warunków życia. Najważniejszymi osiągnięciami są: stworzenie ogólnych warunków bezpieczeństwa, uruchomienie zasadniczych zakładów miejskich użyteczności publicznej (światło, pierwsze linie tramwajowe, straż pożarną, w najbliższych dniach wodociągi), ujęcie zagadnień mieszkaniowych, handlu i pracy. Rzecz zrozumiała, że na każdym odcinku jest jeszcze wiele do zrobienia, ale faktem godnym podkreślenia jest, że miasto zaczyna wyraźnie i całkiem sprawnie żyć nowym, polskim życiem.

Fala polskości, płynąca do Szczecina ze wszystkich stron Polski, w szczególności jednak z za Bugu i z Poznania, jest niezwykle silna. Z przykrością trzeba stwierdzić, że znaczna większość pasażerów przepełnionych (i niestety fatalnie spóźniających się) pociągów do Szczecina, stanowią uliczni handlarze i szabrownicy. Mimo to, ludność polska miasta Szczecina wzrasta bardzo szybko, a sklepy i lokale polskie wyrastają na wszystkich ulicach jak grzyby po deszczu. Wobec całkowitego braku przedsiębiorstw niemieckich, ta ofensywa polska szturmem zaczyna organizować nowe polskie życie w Szczecinie. Dziś Polaków w Szczecinie jest kilkanaście tysięcy, za krótki czas będzie ich 2 i 3 razy tyle. Niemców jest jeszcze znacznie więcej, bo 70—80.000, ale oni znajdują się całkowicie na marginesie życia i coraz to liczba ich się zmniejsza. Przy budowie dalszych losów Szczecina nie wchodzą oni w rachubę i naogół zdają sobie z tego sprawę.

Linie biało-czerwonych flag, zwisających z okien, wskazują drogi, którymi rozszerza się po Szczecinie polskość: od centrum miasta, ku portowi i ku głównym dzielnicom willowym. Szereg głównych ulic miasta jest już naprawdę bogato uflagowanych. Flagowanie to ma charakter spontanicznego odruchu i jest wyrazem zdecydowania ludności polskiej w kierunku nadania miastu jednolitego i wyraźnego charakteru polskiego. Nie dowodzi ono jednak wcale, by ludność polska w Szczecinie żyła stale w nastroju świątecznym. Przeciwnie — w Szczecinie jest coraz to więcej normalnej, codziennej roboty i coraz to więcej się też robi.

Pojawiły się już w Szczecinie wszystkie urzędy, w niedługim czasie ma się przenieść z Koszalina do Szczecina Urząd Wojewódzki Pomorza Zachodniego, przyjeżdżają i osiedlają się grupy fachowe dla poszczególnych dziedzin życia: kolejarze (w Szczecinie mieści się Okręgowa Dyrekcja Kolei), tramwajarze (z Poznania), technicy budowlani, elektrycy, wodociągowcy i in.

Wielkie nadzieje wszystkich mieszkańców Szczecina wiążą się przede wszystkim z przyszłym rozwojem portu w Szczecinie. Niewątpliwie nadzieje te są całkowicie usprawiedliwione. Port w Szczecinie, u ujścia Odry stanowi najlepsze i najtańsze połączenie z okręgiem wielkiego Śląska i przy skupieniu całkowitego zarządu linią Odry w rękach polskich, posiada przed sobą bardzo wielką przyszłość. Port szczeciński nie jest poważniej uszkodzony — zniszczenie szeregu zabudowań i magazynów w obrębie portu nie potrzebuje się poważniej odbić na biegu jego prac. Już w tej chwili port jest czynny i w basenach jego spoczywa kilka więk-

szych jednostek (do 15.000 ton), oraz większa ilość barek transportowych. Tymczasem przeważa w porcie tylko flaga radziecka, ale niewątpliwie wkrótce kontakty portowe Szczecina rozszerzą się na wiele innych państw.

Przed Szczecinem stoi jeszcze wiele wysiłków w zakresie organizacyjnym i konstruktywnym, jednakże już osiągnięte wyniki dają pełną nadzieję, że wszystkie te trudności da się przezwyciężyć i że Szczecin stanie się cennym ośrodkiem życia polskiego i bastionem polskiej siły na północnym zachodzie kraju.

Szczecin, sierpień 1945.

Jerzy Grodzki.

Ustawa o majątkach porzuconych a polityka

Przystępując do charakterystyki i oceny ustawy z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. Ust. Nr 17 poz. 97) o majątkach opuszczonych i porzuconych, trzeba najpierw jasno stwierdzić, że ustawa ta zaliczy się do grupy szczególnych aktów prawnych, związanych ściśle z wielkimi przemianami pojęć i stanów prawnych, jakie przyniosła ostatnia wojna, oraz najświeższych zmian, jakie miały miejsce przy zakończeniu tej wojny. Tylko w tej płaszczyźnie dadzą się zdefiniować istotne cele i szczególne cechy tej ustawy.

Z tego punktu widzenia ustawa o majątkach opuszczonych i porzuconych stanowi jedno z przęseł całego kompleksu aktów prawnych, które wszystkie mają zasadnicze wspólne cele, związane z sytuacją powojenną, a mianowicie:

a) likwidacja problemu niemieckiego na terenie Państwa Polskiego we wszelkich przejawach,
b) wzmocnienie i zwarcie siły polskiej na terenach Polski w granicach 1939 i optymalne ujęcie w system Polski powracających ziem na zachodzie i północy.

Obok tych zasadniczych celów narodowo-politycznych ustawodawstwu temu przyświecają cele dalsze, częściowo odrębne:

c) restytucja praw i stanów prawnych Polski z 1939 r., obalonych przemocą przez okupanta,
d) nadanie tworzącemu się w Polsce systemowi prawnemu, oraz dalszej ewolucji stosunków prawnych korektury światopo-

glądowo-społecznej, wynikającej z przemian ideologicznych, dokonanych w ostatnim okresie czasu a przyśpieszonych przez szczególne warunki zakończenia wojny i przez fakt kilkuletniej przerwy w działalności ustawodawczej.

Jak z powyższego wynika, w tej grupie ustaw łączą się przede wszystkim akty o charakterze głównie politycznym, o zakresie bądźto raczej restytucyjnym (działalność politycznie defensywna — powyższe punkty a i c), bądźto raczej konstytutywnym (działalność politycznie ofensywna — powyższy punkt b).

Według tego schematu kreślilibyśmy ustawę o majątkach opuszczonych i porzuconych jako ustawę zmierzającą do celów głównie restytucyjnych.

Obok tej ustawy podobny charakter posiada ustawa o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. Ust. Nr 17 poz. 96).

Dalszymi zagadnieniami prawnymi, które muszą być skodyfikowane w ramach tej grupy ustaw (określonych wyżej jako powojenne) są następujące:

1. zagadnienie obywatelstwa na ziemiach powracających,
2. zagadnienie przejęcia poniemieckiego na ziemiach powracających,
3. zagadnienie odszkodowań wojennych.

Szczególnie dwa pierwsze z tych zagadnień posiadają charakter konstytutywno-organizujący i stanowią z punktu widzenia politycznego działanie o typie ofensywnym. Dotąd zagadnienia te nie zostały prawnie ujęte.

Tak jak wyżej określone problemy prawne łączy jednolita sfera zagadnienia i jednolite cele, tak też wymagać należy od nich wszystkich, by:

a) ujęły pełnię zagadnień, wskazanych przez cele tej grupy ustaw i skodyfikowały ją w sposób nie dający możliwości powstania luk przy ich wykonywaniu,
b) poszczególne z tych aktów prawnych politycznie i proceduralnie nie kolidowały z innymi, lecz przeciwnie, by poszczególne z nich wzmacniały się i ułatwiały realizację innych celów,
c) synchronizowały czasowo ze sobą i z rozwojem ogólnej sytuacji (również w płaszczyźnie prawa międzynarodowego),

d) między poszczególnymi aktami ustawowymi następował jasny i celowy podział kompetencyjny w zakresie stanowienia i wykonywania prawa,
e) założenia, cele i sposób wykonania tych praw były najwłaściwiej i pozytywnie wyjaśnione społeczeństwu, które z uwagi na charakter tych praw winno wielostronnie współdziałać przy ich wykonywaniu (art. 10 Ust. o majątkach, art. 3 i 12 Ust. rehabilitacyjnej i in.).

Możność oceny krytycznej całej działalności ustawodawczej na tym odcinku i poszczególnych ustaw w tej skali jest dziś znacznie utrudnioną z uwagi na niepełne jej skodyfikowanie — chociaż ten fakt można również przyjąć jako pierwszy zarzut przeciwko tej dziedzinie ustawodawstwa.

W każdym razie — najpierw należy sens i celowość ustawy z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych kwalifikować w tym ogólnym układzie.

II. Specjalne zadania ustawy z 6 maja 1945 o majątkach opuszczonych i porzuconych.

Przy jednolitym z całym, wyżej scharakteryzowanym działem ustawodawstwa, celach politycznych, omawiana ustawa stawia sobie cele przede wszystkim gospodarcze, następującej natury:

1. uchylenie wszelkich zmian prawno-majątkowych, jakie dokonały się w stosunku do polskiego (publicznego i prywatnego) majątku po 1. 9. 1939 w sposób sprzeczny z interesami polskimi (art. 3, art. 4 i 3 art. 19),
2. ujęcie całego mienia ruchomego i nieruchomego porzuconego i opuszczonego — w ramy tymczasowego, jednolitego zarządu państwowego, sprawowanego według zasad racjonalnej gospodarki, bądź to na rzecz państwa (majątek porzucony — art. 17 i 2), bądź to na rzecz osób uprawnionych (majątek opuszczony — art. 17 § 1),
3. planowe rozporządzanie niektórymi obiektami majątkowymi, przejętymi w zarząd państwowy. Rozporządzenia te mają charakter bądź to stały i ostateczny (art. 25 § 1 i 3), bądź też tymczasowy i usuwalny (art. 13, 14 i 15).

Oczywistym celem ustawy expressis verbis nie sformułowanym, jest również:

4. zabezpieczenie mienia podpadającego pod ustawę, przed bezprawnym zaborem w sprzyjających temu warunkach wojennych.

III. Płaszczyzny tarcia między ustawą z 6 maja 1945, a istniejącym systemem prawnym.

Specyficzny charakter ustawy z 6 maja 1945 o majątkach, tłumaczy generalnie, choć nie wyjaśnia dla każdego poszczególnego wypadku, dlaczego ustawa ta znalazła się i poniekąd musiała się znaleźć w pewnej kolizji z istniejącym systemem prawnym. Klasyczne zasady obowiązujących dróg nabycia praw i mocy praw nabytych, stały często w sprzeczności z politycznymi i społecznymi założeniami omawianej ustawy.

Niezgodności te w niektórych wypadkach zostały w ustawie sformułowane i rozstrzygnięte na korzyść tej ustawy, jednakże w znacznej ilości wypadków, wątpliwości i kolizje nasunie dopiero praktyka. Ramy niniejszej pracy nie pozwalają nawet podjąć próby pełnego wzmiankowania tych problemów, można tu jedynie wskazać, że trudności te, bądź kolizje te, dotyczyć będą wielu dziedzin prawa:

1. w zakresie prawa międzynarodowego — zgodność niektórych przepisów (art. 2 § 1) z normami prawa międzynarodowego da się uzyskać przez należyte i daleko idące sformułowanie praw polskich do zastosowania i faktu zastosowania retorsji,
2. pewne istotne novum wnosi ustawa w płaszczyźnie praw konstytucyjnych i administracyjnych, w szczególności przez przepis art. 25 § 1 (odmowa wprowadzenia w posiadanie majątku, który ma szczególne znaczenie dla interesów państwa) i przepis art. 25 § 3 (ostateczność i moc wiążąca decyzyj ministerialnych dla sądu).

   Warto tu wspomnieć o nietrafności terminologicznej ustawy, która w art. 25 § 2 i 3 wspomina o „wnioskach“ Tymczasowego Rządu Państwowego, wzgl. Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, chociaż mamy tu do czynienia z typowymi „decyzjami“ (sąd nie ma prawa odrzucenia „wniosku“ — por. art. 25 § 2 ost. zdanie), które są zaskarżalne tylko w trybie administracyjnym.
3. W zakresie prawa cywilnego materialnego — ustawa również stanowi szereg punktów lex specialis. Dotyczy to głównie prawa rzeczowego (zasiedzenie wg art. 36 i 37 ustawy — a zasiedzenie wg § 900 i 927 kc.) oraz prawa o zobowiązaniach (uprzywilejowanie fiskusa, instytucyj publicznych i przedsiębiorstw użyteczności publicznej w zestawieniu z osobami prywatnymi, wynikające z art. 4 § 2, 14 i 38 ustawy).

4. Znaczne zmiany wprowadza ustawa na odcinku prawa cywilnego formalnego. Postępowanie w trybie ustawy z 6 maja 1945 r. posiada zasadnicze cechy postępowania spornego, jednakże w stosunku do norm kpc wprowadza zasadnicze zmiany, m. i.:

a) specjalne zasady właściwości rzeczowej (właściwość sądu grodzkiego z art. 23 nie jest równoznaczna, lecz szersza niż właściwość z art. 10 pkt. 3 b) kpc — z uwagi na art. 20 ustawy),
b) jednolite ujęcie właściwości sądu zażaleniowego (art. 28),
c) generalne odrzucenie kasacji (art. 29),
d) uwolnienie od kosztów postępowania (art. 30),
e) nadanie generalnego prawa strony w postępowaniu Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu wzgl. innym instytucjom, sprawującym zarząd (art. 24 § 2 łącznie z art. 13, 14 i 15) — co zbliża się do nadania im charakteru interwenienta głównego (art. 72 kpc.) przez ustawę,
f) postanowienie sądu jest zawsze natychmiast wykonalne art. 27 § 2) — nb. ustawa nie mówi wyraźnie o konieczności uzasadnienia postanowień — według art. 399 kpc. w związku z art. 23 § 2 ustawy — należy oceniać, że uzasadnienia wymagają postanowienia sądu grodzkiego w trybie zażalenia z art. 28 ustawy,
g) rozszerzając zakres art. 244 kpc, art. 26 § 3 ustawy znosi ograniczenia w zakresie postępowania (za wyjątkiem stanu z art. 25 ustawy),
h) w art. 31 § 2 ustawa nadała wojewódzkim oddziałom Tymcz. Zarz. Państw. charakter sui generis komorników (wprowadzenie w posiadanie majątku osoby uprawnionej z mocy postanowienia sądowego) — w odniesieniu do majątku znajdującego się w posiadaniu osób trzecich, a nie Tymcz. Zarz.,
i) ustawa wprowadza własny układ terminów (uchylenie mocy obowiązującej art. 386 § 1 kpc, wyznaczenie terminu rozprawy ustnej, art. 24 § 1, termin do wydania postanowienia — art. 27 § 3 ustawy).

Ogólna analiza ustawy uprawnia do postawienia pod jej adresem zarzutu, że nazbyt szybko przechodzi do porządku dziennego nad wielką ilością wątpliwości, powstających przy jej uzgadnianiu z całokształtem prawa obowiązującego, co niewątpliwie spowo-

duje dużo trudności w praktyce sądowej i doprowadzi do różnej judykatury w różnych sądach.

IV. Koordynacja rzeczowa ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych z ustawą o wyłączeniu wrogich elementów.

Ustawa o majątkach łączy się z ustawą o wyłączeniu wrogich elementów nie tylko na płaszczyźnie wspólnych celów politycznych (wyżej I i II), ale częściowo też i na płaszczyźnie celów gospodarczych.

W szczególności w przybliżeniu celom ustawy o majątkach odpowiadają art. 21 — 25 (rozdz. 3) ustawy rehabilitacyjnej, traktujący o opisie i zajęciu majątków osób wpisanych do niemieckiej listy narodowej, Reichsdeutschów i grup uprzywilejowanych. Wzmiankowany rozdział ustawy rehabilitacyjnej winien był być rzeczowo włączony do ustawy o majątkach, ponieważ dotyczy majątków bądź to porzuconych, bądź to opuszczonych, które albo niewątpliwie na stałe przejdą w zarząd państwowy (lub zarząd od tego pochodny), bądź też tymczasowo (w zależności od wyniku procesu rehabilitacyjnego), mają być opisane, zajęte i zarządzane przez władze skarbowe.

Zbieżność merytoryczna przepisów i celów jest tak znaczna, a rozgraniczenia podmiotowe i przedmiotowe słabo zarysowane, że przy pełnym wykonaniu obu ustaw nieuniknione będą daleko idące kolizje i niejasności między dwoma właściwościami przy Zarządzie państwowym (przy czym obie właściwości mieszczą się w ramach Ministerstwa Skarbu).

Praktyka nie nastręczyła tych trudności dotąd tylko dlatego, że ustawa rehabilitacyjna nie otrzymała rozporządzeń wykonawczych w tej mierze, przewidzianej w art. 22 i n. tej ustawy.

V. Elementy tymczasowości ustawy o majątkach.

Jest rzeczą oczywistą, że ustawa tego typu jak ustawa o majątkach musi być ustawą o charakterze przejściowym, mając za cel główny ogólne ułożenie i restytucję stosunków prawnych i gospodarczych, całkowicie obalonych przez system okupacyjny.

Tymi względami kierował się niewątpliwie ustawodawca, ograniczając jak najbardziej wymogi formalne i proceduralne przy realizacji masowych spraw o przywrócenie posiadania. Ustawa zmierza niewątpliwie do „zbliżenia ku stanowi prawnemu". Wielu trudniejszych spraw nie da się w ramach wykonania tej ustawy w zadawalający sposób przeprowadzić. W tej mierze ustawa nie sta-

nie w drodze bardziej zasadniczemu rozpatrywaniu spornych kwestii (np. art. 33 § 2, 35 § 1).

VI. Zasięg przedmiotowy ustawy. Ustawa łącznie ujmuje sprawę majątku ruchomego i nieruchomego. To stanowisko ustawy dalece odbiega od praktyki zarządu mieniem ruchomym na przestrzeni czasu od wycofania okupantów z poszczególnych terenów państwa. Rozbieżność jest tu tak znaczna (szczególnie w odniesieniu do mienia porzuconego), że z całą pewnością tylko mała część mienia ruchomego będzie w tryby ustawy ujęta. W części jest to winą późnego ogłoszenia ustawy (7 maja br.), która winna być sformułowana już od chwili opuszczenia ziem polskich przez niemców. W tej chwili można się wręcz obawiać, że mała „praktyczność“ ustawy na tym odcinku nie doda jej autorytetu.

VII. Zasięg podmiotowy.

Znaczne niejasności nastręcza ustawa przy ocenie podmiotowego podlegania jej przepisom.

W szczególności dotyczy to pojęcia „obywateli niemieckich“ użytego w art. 2 § 1. Ani ustawa o majątkach, ani wydana w tymże dniu ustawa rehabilitacyjna nie definiują, kogo należy uważać za obywatela niemieckiego.

Jest to sprawa ogromnej doniosłości z uwagi na masowy charakter wpisów do niem. listy narodowej (deutsche Volksliste) na Pomorzu i na Śląsku. Według prawa niemieckiego osoby wpisane do grup 1—3 niem. listy narodowej, oraz osoby wpisane do grupy 4 po dodatkowym nadaniu (Einbürgerung), otrzymały obywatelstwo niemieckie (deutsche Staatsangehörigkeit — ostateczne lub z prawem odwołania). Ponieważ obowiązująca również Polskę Konwencja Haska w sprawach obywatelstwa określa, że fakt nadania obywatelstwa jakiegoś państwa ocenia się według prawa danego państwa i ponieważ polska ustawa o obywatelstwie z 20. I. 1920 stoi na stanowisku, że obywatelstwo polskie traci się przez nabycie obywatelstwa obcego, przeto prawnie należy przyjąć, że ustawa o majątkach ma moc obowiązującą w stosunku do całej masy ludności wpisanej do niem. listy na Pomorzu i na Śląsku, niewątpliwie nie leżało to w intencjach ustawodawcy, lecz ustawa winna była tu ująć problem pozytywnie i jasno.

Pewne wątpliwości interpretacyjne, które winny były być uwzględnione w ustawie, budzi też pojęcie „osób, które zbiegły do nieprzyjaciela“. Niewątpliwie chodzi tu o charakter politycznego zbiegostwa, a nie zbiegnięcia z obawy przed samymi działaniami wojennymi, czego ustawa jednak jasno nie precyzuje.

VIII. Teren obowiązywania ustawy.

W przeciwieństwie do ustawy rehabilitacyjnej, która obowiązuje tylko na ziemiach zachodnich, włączonych przez okupanta przemocą do Rzeszy, ustawa o majątkach obowiązuje na terenie całego kraju. W tej mierze wykładnia ustawy będzie niezmiernie trudną na terenie byłej Gen. Gubernii, gdzie działało sądownictwo polskie i w wielu wypadkach będzie miała miejsce sprzeczność żądań, gdzie spornymi będą interesy Państwa między sobą. Np. art. 1 § 2 w zakończeniu daje punkt wyjścia do zakwestionowania wielkiej ilości praw nabytych w warunkach wojennych (konfiskaty, poszukiwanie osób, przechowywanie majątku i t. p.). Trudno ocenić w ramach tego artykułu o ile ewentualnie ustawa winna była tym trudnościom poświęcić więcej uwagi.

Zastrzeżenie budzi fakt nierozciągnięcia ustawy jako takiej lub „bliźniaczego" rozporządzenia na tereny ziem odzyskanych. Względy prawa międzynarodowego raczej nie mogły wykluczyć jej praktycznego tam wprowadzenia, choćby w granicach opisu i zabezpieczenia mienia, szczególnie że debellacja niemiec nastąpiła w całej pełni.

IX. Działanie ustawy w czasie.

Ustawa przyjmuje za punkt wyjścia stan posiadania z okresu 1. 9. 1939, kwestionując generalnie zmiany w tym stanie, dokonane w związku z wojną. Nie znaczy to jednak, by ustawa, często w tej mierze wadliwie interpretowana, wymagała przywrócenia posiadania majątków, które w jakimkolwiek czasie w okresie obecnej wojny były majątkami opuszczonymi (art. 2 § 3). W tej mierze należy ściśle pojmować czas teraźniejszy „nie znajduje się", użyty przez ustawę w art. 1 § 1 i w łączności z art. 44 ustawy przyjąć fakt posiadania niezaczepionego w dniu 7 maja 1945 za uwalniający od obowiązku wprowadzenia w posiadanie w trybie art. 19 i następnych ustawy. Ustawodawca mógł był tę wątpliwość pozytywnie wykluczyć.

Nie ogłoszono dotąd przepisów wykonawczych, określonych w art. 8 nb. ustawa nietrafnie charakteryzuje to mające ukazać się prawo „jako przepisy i instrukcje", podczas gdy winny były one mieć (przynajmniej częściowo) formę rozporządzeń, których treść posiada dużą praktyczną wartość dla osób zainteresowanych (z uwagi na art. 17 § 1 i 31 § 1, ew. również art. 13 — 15 ustawy), i charakter ich nie zamyka się w ramach administracyjno-wykonawczych.

Roman Łyczywek, adwokat.

Zdziczenie niemieckiej propagandy

Motto: „Żądamy ustawowej walki przeciwko świadomej bujdzie politycznej i jej rozszerzaniu przez prasę“ (punkt 43 programu partii hitlerowskiej).

Ewangelia propagandy hitlerowskiej.

Niewątpliwie faktem jest, że aparaturę urzędowej propagandy w najszerszym technicznie pojęciu stworzyły narodowo-socjalistyczne Niemcy. Aparat ten został całkowicie zcentralizowany i jak poucza oficjalna księga organizacyjna partii z roku 1940 propaganda partyjna części składowych partii i przyłączonych organizacyj skupiona została w rękach szefa propagandy na Rzeszę, równocześnie ministra spraw uświadomienia narodowego i propagandy (Volksaufklärung i Propaganda).

Zadaniem tego szefa propagandy jest dosłownie dawanie wytycznych dla partii, członków organizacyjnych partii i przyłączonych związków, pod kątem widzenia urzeczywistnienia woli kulturalnej Führera.

Tak więc i o propagandzie niemieckiej nie można mówić bez stwierdzenia, jaką w tej mierze była wola Führera, bo ona to właśnie nadawała tej propagandzie kierunek i ustalała jej poziom.

Hitler w swych wypowiedziach na temat celów i poziomu propagandy jest zupełnie jasny. Oto jego słowa wyjęte z „Mein Kampf“: „Pierwszym zadaniem propagandy jest uzyskanie ludzi dla późniejszej organizacji; pierwszym zadaniem organizacji jest uzyskanie ludzi dla kontynuowania propagandy.“

Propaganda w rozumieniu Hitlera najjaśniej w świecie zmierza do wyrównania kultury w narodzie na najniższym poziomie, krótko mówiąc dąży do ogłupienia własnego narodu: „Każda propaganda musi być popularna i swój poziom umysłowy ustalać według zdolności pojmowania najbardziej ograniczonych między tymi, do których jest skierowana. Im bardziej będzie ograniczonym balast naukowy i im bardziej zwróci się wyłącznie uwagę na odczuwanie mas, tym wybitniejszy będzie sukces, a to właśnie jest najlepszym dowodem słuszności lub niesłuszności propagandy, a nie zdobycie uznania uczonych i estetycznie nastawionej mło-

dzieży. Zdolność pojmowania w wielkiej masie jest bardzo ograniczona, możność zrozumienia mała, natomiast zdolność do zapominania wielka". Niewątpliwie na tym ostatnim przeświadczeniu Hitlera propaganda narodowo-socjalistyczna bardzo wiele budowała.

> *Jeżeli ktoś pyta: „Dlaczego teraz nie idziecie naprzód?" — dlatego, że w tej chwili pada deszcz, albo śnieg, albo też dlatego, że nie skończyliśmy jeszcze dróg. Tempo naszej ofensywy ustalamy sami, a nie cudowni strategowie brytyjscy, którzy dotąd ustalali tempo własnych odwrotów.*
>
> *(Hitler 8. 11. 1941 r.).*

„Kolossalpropaganda".

Przy takiej ewangelii, propaganda niemiecka została stotalizowana i zetatyzowana ad ultimum. Zadaniem tego ogłupiania narodu niemieckiego poświęciło się aż pięciu najwyższych dygnitarzy partyjnych (Reichsleiter der NSDAP), a mianowicie:

Max Amann, jako kierownik prasy na Rzeszę,

Philipp Buhler, jako przewodniczący urzędowej komisji partyjnej dla ochrony piśmiennictwa narodowo-socjalistycznego,

Otto Dietrich, jako szef prasy partyjnej na Rzeszę,

Józef Goebbels, jako kierownik propagandy NSDAP na Rzeszę,

Alfred Rosenberg, jako pełnomocnik Führera dla nadzoru nad pełnią umysłowego i światopoglądowego szkolenia i wychowania NSDAP.

W ten sposób celom propagandy służyła w Niemczech prawie ⅓ członków centralnego sztabu partii.

Równolegle i z podobnym rozmachem rozwijało się ustawodawstwo niemieckie w sprawach propagandy:

W roku 1933 powstaje ministerstwo „Volksaufklärung und Propaganda". Temuż ministerstwu zostają poddane na zasadzie ustawy z 22. 9. 1933 wszystkie izby kulturalne Rzeszy, a mianowicie: izba teatralna, izba muzyczna, izba radiowa, izba filmowa, izba literatury, izba prasy i izba sztuki. Całą tę ciężką aparaturę

„kierowanej kultury“ podpierały i dalsze instytucje hitlerowskiego chowu: „Kraft durch Freude“, senat kulturalny Rzeszy, krąg kulturalny SA i inne.

„Nasz naród jest najlepszy, ponieważ on tworzy największe dzieła kultury, ponieważ on wnosi w świat pokój, sprawiedliwość, szczęście i dobrobyt — przez co jedynie da się osiągnąć porządek wśród narodów“. (Wytyczne pracy dla Hitler-Jugend, sierpień 1944).

A wszędzie ten sam motyw. Ustawa filmowa nakazuje badanie filmów przede wszystkim pod kątem politycznym, dekret Führera o założeniu akademii filmowej nakazuje jej pracę nad rozwojem filmu w duchu narodowo-socjalistycznym.

Z właściwą niemcom pasją usystematyzowano i zetatyzowano specjalną szkołę partyjną, kursy i odrębną prasę wyszkolenia. Mówcy nosili w zależności od swej doniosłości (czy też donośności) tytuły Reichspropagandaredner, Gaupropagandaredner, Stosstruppredner itp.

Skrzypiące zwrotnice propagandy.

Tak w przybliżeniu rozbudowany aparat propagandy niemieckiej uważał, że może przenikać do wszystkich dziedzin życia i normować je. W rozporządzeniu Hitlera wskazano Ministerstwu Propagandy następujący zakres pracy: „Wszystkie zagadnienia duchowego wpływania na naród, propagandy państwa, kultury i gospodarki, informowanie publiczności krajowej i zagranicznej o tych sprawach i administrowanie wszelkich urządzeń, służących tym celom“.

Z tego tytułu, jak poucza nas tajne wydawnictwo partyjne „Vertrauliche Informationen“, Ministerstwo Propagandy dawało i takie wiążące instrukcje:

„Zwracano już na to uwagę, że niektórzy głupcy usiłują bądź to pomniejszać sukcesy naszego japońskiego sojusznika, bądź to znaczenie ich dla niemiec o tyle stawiać pod znakiem zapytania, że wspomina się o żółtym niebezpieczeństwie, które zagraża i niemcom. Trzeba jeszcze raz stwierdzić, że każdy, kto

nie występuje przeciwko takim zdaniom, albo je bezmyślnie powtarza, dopuszcza się zdrady kraju.“

„Jest więcej jak naiwne, jeżeli się w Londynie przypuszcza, że niemieckie kierownictwo wojenne można uczynić nerwowym przez wspominanie o drugim froncie. Dość często i otwarcie mówiono Anglikom, że wstęp do Europy jest dla nich zamknięty. Przy próbie lądowania gdziekolwiek w Europie, przeżyli by pogrom, wobec którego katastrofa z Dunkierki całkowicie by zbladła“.

(Józef Goebbels 5. 7. 1942).

A w innym wypadku:

„W społeczeństwie niemieckim zadomowił się ostatnio termin „partyzanci“. Powstaje przez to niebezpieczeństwo to, że termin ten będzie otoczony kultem bohaterstwa. W miejsce określenia „partyzanci“ należy używać innych słów, jak bandyci, rozbójnicy, ukryci rozbójnicy. Słowa partyzanci nie wolno używać wśród publiczności niemieckiej.“

Teraz już możemy zrozumieć duchową łączność „kultury niemieckiej“ z całym narodowym socjalizmem i nie może nas zdziwić fakt, że zastępcą szefa propagandy na Rzeszę był nie kto inny przez 5 lat, jak wielki, ale zdawałoby się tylko na innym polu, Henryk Himmler.

Lęk przed cieniem prawdy.

Taka propaganda musiała oczywiście szybko prowadzić do absurdu. Wtedy prawda musiała tych propagandzistów przerażać i prawdę, możliwość jej usłyszenia lub wypowiedzenia, trzeba było zwalczać wszelkimi środkami. O tym ważnym dziale propagandy pouczają nas dwa następujące tajne okólniki Ministerstwa Propagandy, zamieszczone w tajnym zbiorze zarządzeń partii. Oto one:

„Proszę ponownie wszystkie urzędy partyjne o zwrócenie z całym naciskiem i powagą uwagi na to, że prawo do słuchania cudzoziemskich radiostacyj mają tylko ci, którzy posiadają w tym kierunku pisemne zezwolenie Ministra Rzeszy dla uświadomienia narodowego i propagandy, względnie kierownika pro-

pagandy na Rzeszę. Führer dał zlecenie, by krąg osób, które mogą słuchać obcych stacyj, był bardzo wąski, ograniczał się do tych, którzy ze względów służbowych muszą poznać wrogą propagandę.

Führer oczekuje, że Reichsleiterzy, Gauleiterzy i kierownicy organizacyj dadzą wszystkim towarzyszom partyjnym i obywatelom dobry przykład i w żadnym wypadku nie będą słuchali kłamliwych wiadomości cudzoziemskich stacyj."

„Nazywa się, że niemcy chcą zająć Ukrainę, później się mówi, że chcą wkroczyć do Finlandii, w innym wypadku się zapewnia, że zagrożona jest Rumunia. Wszelka nadzieja, że może dojść do starcia niemiecko-rosyjskiego, jest dziecinna".

(Hitler 19. 7. 1940).

Nie mniej wymowne jest poniższe zarządzenie ministra propagandy z dnia 30. 1. 1941 roku, a więc z okresu wielkich powodzeń niemieckich:

„Zarządzenie o nakazie konferansjerski i zapowiadania: ... W tak zwanych dowcipach politycznych mieści się niejednokrotnie jawna lub ukryta krytyka polityki gospodarki lub kierownictwa kulturalnego Rzeszy... Zarządzam:

1. absolutnie zakazaną jest jakakolwiek t. zw. konferansjerka lub zapowiadanie. Jest całkowicie obojętne, czy ma się ona zajmować sprawami polityki, gospodarki, kultury czy innymi zagadnieniami życia publicznego czy prywatnego.
2. Omawianie osobistości, stosunków czy wypadków życia publicznego w teatrach, kabaretach, Varieté i podobnych miejscach rozrywkowych jest zakazane, nawet jeżeli było pomyślane pozytywnie.

... Powyższy dekret jest ostatnim poważnym i stanowczym ostrzeżeniem. Przekroczenia będą na rozkaz Führera karane najsurowiej. Dla informacji podaję, że Führer zarządził, by przekroczenia powyższych zarządzeń były karane najsurowszymi karami, jakie się da pomyśleć — obozem koncentracyjnym ewent. karą śmierci."

Czy można się było dalej posunąć w zdziczeniu na polu działalności kulturalnej i artystycznej?

Wyniki wojny pokazały jak dalece było fałszywym budowanie zwycięstwa na takiej propagandzie i o ile bardziej naturalne i skuteczne są swobody wypowiadania się i ocen, stosowane w państwach demokratycznych.

„Jedno musi świat przyjąć do wiadomości: porażka niemiec jest niemożliwa tak ze względów wojskowych, jak i przez upływ czasu, jak i z powodów gospodarczych. Cokolwiek by się mogło zdarzyć, Niemcy wyjdą z tej walki zwycięsko. W naszym i w moim słowniku całkowicie brak jednego słowa: słowa „kapitulacja".

(Hitler w mowie 10 grudnia 1940 w Berlinie).

Jerzy Saski.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Sprawozdanie z Nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów P. Z. Z. w Bytomiu w dniu 19. 8. 1945 r.

Pod wysokim protektoratem Wiceministra Wolskiego, gen. Wojewody Zawadzkiego, gen. broni Popławskiego i ks. biskupa Adamskiego odbył się I Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Zachodniego Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego w Bytomiu.

Z powodu zgłoszonego licznego uczestnictwa delegatów ze wszystkich ziem Śląska, P. K. P. przyznało członkom Zjazdu darmowe przejazdy za okazaniem karty uczestnictwa do Katowic. W Katowicach oczekiwał pociąg specjalny do Bytomia, który przewiózł około 600 osób. Prócz tego od wczesnego rana zjeżdżali do Bytomia liczni goście wszelkimi środkami lokomocji. Miasto przybrane chorągwiami wyglądało odświętnie. O godz. 10 z minutami w kościele św. Barbary odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym ks. prof. Bednorz wygłosił piękne kazanie na temat „Bóg i Ojczyzna sumieniem narodu" (Krasicki).

W tym czasie nadjechał opóźniony pociąg z Katowic. Delegaci uformowali przed dworcem pochód i z orkiestrą przywiezioną przez Koło Tychy przemaszerowali na miejsce zbiórki i właściwego pochodu przed kościołem. Tutaj połączone pochody poprowadził kierownik Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego P. Z. Z. mjr dr Nadolski. Na czele jechała banderia w strojach ludowych, za nią postępowała orkiestra górników, członkowie Komitetu Honorowego, z prezydentem miasta Katowic inż. Wesołowskim na czele. Następnie maszerowali harcerze i harcerki, oraz dziewczęta w barwnych strojach ludowych. Wśród czterech tysięcy manifestantów rzucały się w oczy transpa-

renty z hasłami i nazwami miejscowości, z których przybyli delegaci: „Niemcy za Nisę i Odrę“ — „Całe Śląsko ziemią polską“ — „Jeden jest Śląsk — cały przy Rzeczypospolitej“ — „Śląsk to: polska mowa, polski trud, polska ziemia, polski lud“ — oto hasła pochodu i Zjazdu.

Po przejściu trasą okólną do Domu Kultury przy ul. Żeromskiego pochód został rozwiązany, a delegaci udali się na salę obrad.

Na wielkiej sali Domu Kultury zebrało się około 2000 ludzi. Wchodzącego wojewodę gen. Zawadzkiego witano marszem i entuzjastycznymi okrzykami; również gorąco przyjęto zjawienie się ks. ks. biskupów Adamskiego i Bieńka. Po odegraniu hymnu narodowego i odśpiewaniu przez chór „Gwiazda“ ze Strzelec hymnu Nowowiejskiego Zjazd otworzył dr Lutman, wygłaszając przemówienie o trzech głównych zadaniach Polskiego Związku Zachodniego. Zadaniami tymi są: likwidacja niemczyzny z jej rozległymi skutkami, zespolenie polityczne, narodowe i kulturalne ziem odzyskanych z resztą Macierzy, oraz utrwalenie polskiego stanu posiadania na tych ziemiach. W czasie tych prac naczelnym hasłem musi być troska o polskość, trwającą 600 lat na Śląsku. Wytrwanie i wierność Polsce godne są podziwu i zasługują na miłość wszystkich Polaków. Słowa dyr. Lutmana o „sprawiedliwości opóźnionej, lecz niezawodnej“ przyjęte zostały burzą oklasków. Następnie wśród powszechnej owacji wszedł na podium wojewoda gen. Zawadzki, którego mowa zapowiadająca niewątpliwą kontynuację akcji wysiedleńczej była przyjęta z zapałem. Tekst całej mowy podajemy osobno. Z kolei wszedł na mównicę ks. biskup Adamski. Ks. biskup mówił o walce z Niemcami, która na tej ziemi toczyła się ustawicznie na wszystkich odcinkach życia. Przystępując do zagadnień bieżących, dostojny mówca podkreślił troskę Kościoła o administrację ziem odzyskanych i zawiadomił o mianowaniu tam administratorów apostolskich. Na Śląsk Opolski — wyłączony z diecezji wrocławskiej — został przeznaczony ks. dr Kominek, który w czasie wojny był pośrednim łącznikiem między polską ludnością katolicką Opolszczyzny a biskupem i Rzymem. Części Śląska, należące do diecezji praskiej i ołomunieckiej, nie zostają na razie włączone do nowej diecezji opolskiej, póki sprawy granic nie zostaną rozpatrzone przez Rząd Jedności Narod. z rządem czechosłowackim. Diecezję wrocławską oddano pod kierownictwo ks. dra Karola Milika profesora z Chorzowa, byłego kapelana W. P., zasłużonego wielce działacza na ziemiach zachodnich. Na Pomorzu po Szczecin został administratorem apostolskim ks. dr Nowicki, syndyk prawny ks. Prymasa Hlonda. Wreszcie diecezję chełmińską wraz z Gdańskiem objął ks. dr Wranko. Osobną diecezję Warmińską, z wyłączeniem terenów zajętych przez Związek Radziecki, dostał ks. prof. Bensch z Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie. Zebrani gorącą owacją przyjęli to oświadczenie.

Z niezwykle serdecznym przyjęciem spotkał się ob. wice-wojewoda Arka Bożek. W swoim szczerym, prostym przemówieniu, wygłoszonym żywą gwarą, wicewojewoda omówił trzy zasadnicze zagadnienia. „Synowie wasi — mówił Bożek — brani przemocą do niemieckiego wojska, korzystali z każdej sposobności, by przerwać się przez front do polskiej armii na zachodzie. Tych ludzi trzeba wrócić Polsce.“ Następnie „..... ci, którzy przybywają na Śląsk, muszą wiedzieć, że tutaj być Polakiem było trudno. Nie wolno nikogo lekkomyślnie nazywać Niemcem tylko dlatego, że się go dobrze nie rozumie.“ „Trzeba także, aby tubylcy również starali się zrozumieć przybyszów osiedleńców. Ślązacy zawsze byli gościnni — tak będzie i dziś. Musi tu powstać jednolity bastion Polski i Słowiańszczyzny, która w osobach nas i naszych radzieckich sprzymierzeńców na zawsze położy kres zaborczości niemieckiej.“

Po sprawozdaniu organizacyjnym za cały dotychczasowy okres działalności Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego P. Z. Z., wygłoszonym przez kierownika mjr. dr. Nadolskiego, zabrał głos red. Eryk Skowron. Ob. Skowron mówił na temat „Zagadnień polityki narodowościowej na ziemiach odzyskanych". Mówca wskazał na szczególną konieczność znalezienia wspólnego pomostu dla wszystkich odłamów ludności polskiej, zamieszkujących te ziemie. Wspójnią tą jest i powinna być idea demokratyczna. Złodzieje i szabrownicy, zohydzający imię Polski na nowoodzyskanych ziemiach muszą być tępieni tak, jak przestępstwa przeciw państwu. Przemówienie red. Skowrona — dzięki talentowi i temperamentowi mówcy, jak i dzięki jego odważnej otwartości — zyskało ogólną aprobatę.

Mec. Łyczywek zabrał głos na temat „małej odbudowy" ziem odzyskanych. (Referat podajemy w numerze.)

Sekretarz generalny P. Z. Z. ob. Dubiel w świetnym swym przemówieniu poruszył zagadnienie przemian politycznych i społecznych w kraju. Podkreślił przy tym ich korzystny charakter i konieczność niewątpliwego realizowania postulatów nowej demokratycznej Polski. Na czoło ich wysuwa się sprawa ziem odzyskanych, ich zagospodarowania i zaadministrowania. Póki nie będzie woli pokonania trudności, póki społeczeństwo nie zrozumie ogromu przemian, póki nie nauczy się rozróżniać polityki od incydentów — nie może być mowy o dobrej przyszłości tych ziem i polepszeniu bytu. Morale jednostki jest równie ważne jak i rozsądek polityczny. Mówca podkreślił postulat uznania III i IV kategorii V-lt. po złożeniu deklaracji wierności, za pełnoprawnych obywateli. W Demokratycznej Polsce nie ma bowiem miejsca na obywateli drugiej klasy. Wszyscy są równi przed prawem — lub nie są Polakami.

W drugiej części Zjazdu odbyła się dyskusja, po której uchwalono przez aklamację rezolucję. Po rozwiązaniu Zjazdu uczestnicy udali się na przygotowany obiad w kilku restauracjach Bytomia. Później rozjechali się do domów przygotowanymi tramwajami, autami i pociągami. Zjazd był zakrojony na dużą skalę i spełnił swoje założenie manifestacyjne i programowe. W bilansie Zjazdu podkreślić należy: kontynuację akcji wysiedleńczej, upełnoprawnienie III i IV kategorii Volkslist, mianowanie administratorów apostolskich na nowoodzyskanych ziemiach i nieustępliwe trwanie na stanowisku odzyskania Zaolzia.

W skład Komitetu Honorowego Zjazdu weszli:

Obywatele: Andrusiak, prezes Związku Walki Młodych
Baryla, sekretarz Wojew. Komitetu P. P. R.
Barcikowski, prezes Zarządu Głównego P. Z. Z.
Bieniek, ks. biskup katowicki
Bożek Arka, wicewojewoda
Borejdo, inż. dyr. Centralnego Przemysłu Hutniczego
Chmura, mec. prezes Związku Inwalidów
Cieśla Tadeusz, prezes Wojew. Komitetu Stronnictwa Ludow.
Czekalski Adam, red. kier. Miejskiego Oddziału Inf. i Prop.
Dubiel, sekretarz generalny P. Z. Z.
Gnioździosz Józef, hm. Związku Harcerstwa Polskiego
Hrabar, mgr. sekretarz P. C. K.
Jaroszewski, prezes Wojew. Urzędu Ziemskiego
Kotula Oskar, kurator

Korfanty Kasper, prezes Samopomocy Chłopskiej
Kral, dr, prezes Sądu Apelacyjnego
Nantka-Namirski, dr Starosta
Odorkiewicz, prezes Wojew. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego
Olędzki, dyr. Okręg. P. K. P.
Piech Alfred, Okręg. Kom. Związku Związków Zawodowych
Południak Henryk, prezes T. U. R.
Trąbalski Franciszek, prezes Wojew. Komitetu P. P. S.
Szancer, inż. dyrektor P. U. R.
Syska Józef, prof., prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego
Tkocz, przewodniczący Wojew. Rady Narodowej
Topolski, nacz. dyr. Centralnego Związku Przemysłu Węglowego
Wesołowski, inż., Prezydent Miasta Katowic
Zagórowski, dyr. Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węgl.
Ziętek, pułk., Wicewojewoda
Ziemba, prezes Związku Dziennikarzy
Żurek Mirosław, prezes „Wici".

W skład Komitetu Organizacyjnego weszli:

Dr Lutman Roman
Szymkowiak Jan
Prezydent mgr Miętkiewicz
Mjr. dr Nadolski Witold
Jaworski
Dr Karczewski
Mec. Klejnot Józef
Ks. dr Kominek Bolesław
Kubik Paweł
Kurcz
Tkocz, Przew. Woj. Rady Narod.
Wiceprezydent dr Lisak Józef
Maciejewski Ludwik
Mec. Mozdzanowski Józef
Jur - Olech Kazimierz
Pogorzelska Józefa
Red. Burczak Józef
Prof. Syska Józef
Kpt. Bogacki Jan
Mgr Dawidowicz Adam
Mgr Danielewicz Jerzy
Gołąbek Teodor
Mec. Łyczywek Roman
Poppek Edward
Mgr Szwacki Edmund
Śnuba Józef
Prof. Gachowski Stanisław
Grygiel Edward
Inż. Ginsberg Leon
Kubis Ryszard
Dyr. Stoiński Stefan

Sprawozdanie z działalności Okręgu Śląskiego Polsk. Związku Zachodniego po dzień 15 sierpnia 1945 r.

Reaktywowany Polski Związek Zachodni, przejmując z przeszłości swej to co było dobre, a usuwając to co było złe — przystąpił na terenie Śląska do realizacji swego hasła naczelnego: odniemczenie i repolonizacja ziem zachodnich. Pod tym hasłem prowadzi Okręg Śląsko-Dąbrowski P. Z. Z. prace nad zorganizowaniem społeczeństwa śląsko-dąbrowskiego w ścisłym porozumieniu i oparciu o władze wojewódzkie.

Praca w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim P. Z. Z. podzielona została na wydziały i referaty. Po kilkakrotnej reorganizacji, podyktowanej uzyskaną dotychczas praktyką, ustalono następujące wydziały: Organizacyjny, Informa-

cji i Propagandy, Opieki Społecznej, oraz Administracyjno-Finansowy. Jako samodzielne referaty: Referat Narodowościowy, Wydawniczy i Planowania.

1. Wydział Organizacyjny: rozpoczął swą działalność od dnia 15 marca b. r., ponieważ pierwotna działalność organizacyjna, bezpośrednio po wyzwoleniu Śląska, musiała ze względów zasadniczych zostać wstrzymana i unicestwiona. Zasada, że nie ilość, lecz jakość musi decydować w pracy organizacyjnej, była i jest nadal motywem przewodnim. Rada obywatela Wojewody Gen. Zawadzkiego, aby nie spieszyć się z rozprzestrzenieniem w terminie z uwagi na niepewny pod względem narodowościowym grunt była w całej pełni przestrzegana i okazała się bardzo cenną. Kierując się własnym instynkten narodowym i organizacyjnym jako podstawą do selekcji kandydatów, Wydział Organizacyjny w ciągu niespełna pół roku mimo początkowych zasadniczych trudności potrafił zorganizować na trwałych podstawach cały Śląsk w granicach przedwojennych, oraz część Zagłębia Dąbrowskiego i Opolszczyzny, gdzie działa osobna Delegatura Opolska.

Bacząc na bezwzględnie odpowiedni dobór ludzi zdołano zorganizować dotychczas 13 Obwodów, odpowiadających powiatom, a mianowicie: Katowice miasto oraz powiat, Tarnowskie Góry, Sosnowiec, Chorzów, Mikołów, Bielsko, Rybnik, Pszczyna, Cieszyn, Racibórz, Bytom, Lubliniec. W stadium organizacji jest 5 dalszych Obwodów, a mianowicie: Gliwice, Opole, Koźle, Olesno i Kluczborek.

W terenie powołano dotychczas 117 Komitetów Organizacyjnych Kół, 34 dalszych znajduje się w stanie weryfikacji personalnej. Stan członków, pracujących w Komitetach Organizacyjnych, sięga cyfry 1890. Członków zwyczajnych, przyjętych przez Koła i zatwierdzonych przez Obwód, jest 8000. Około 4000 niezweryfikowanych deklaracji znajduje się w opracowaniu. Przy przyjmowaniu członków przestrzega się ściśle 3-tygodniowego okresu kandydowania w myśl wytycznych o pracy terenowej.

2. Jednym z najważniejszych odcinków pracy P. Z. Z. jest żywa, mocna i bojowa propaganda. W realizacji tego postulatu Wydział Informacyjno-Propagandowy pozostaje w ścisłym kontakcie z Polskim Radiem, Wojewódzkim i Miejskim Wydz. Inform. i Prop., oraz partiami.

W okresie sprawozdawczym zorganizowano 97 wieców informacyjno-propagandowych w terenie, poprzedzających prace około założenia Kół miejscowych. W prasie zamieszcza się stale artykuły na temat celów, zadań i dążeń P. Z. Z., oraz komunikaty organizacyjne, jak również składy osobowe Komitetów Organizacyjnych Obwodów i Kół, celem poddania ich kontroli jak najszerszych mas społeczeństwa. W ramach „Chwilki społecznej“ nadaje się co tydzień w Polskim Radio dziesięcio-minutową audycję, poświęconą propagowaniu haseł P. Z. Z. Wydział zorganizował szereg odczytów, imprez o charakterze propagandowo-rozrywkowym, oraz obchodów, jak: uroczystość 535-ej rocznicy „Grunwaldu“, obchodzonej w dniu 15 lipca br. szczególnie uroczyście na terenie miasta Katowic, pod hasłem „Grunwald 1410 — Berlin 1945 r.“ Wydział ma w programie między innymi zbiórkę książki polskiej dla Śląska, oraz zajmuje się całokształtem prac na odcinku propagowania haseł P. Z. Z. w terenie.

Działająca w ramach Wydz. Inform. i Prop. sekcja imprezowa rozpoczęła swą działalność jeszcze w marcu, kiedy życie kulturalne na Śląsku znajdowało się zaledwie w stadium organizacji. Zorganizowano szereg „podwieczorków popularnych“, „koncertów muzyki polskiej“ w teatrze, „wesołych poranków dla dzieci“, oraz audycji popularnych słowno-muzycznych, urządzanych po pracy dla robotników poszczególnych zakładów. Ostatnio sekcja zorganizowała

„wieczór regionalny“ dla dziennikarzy zagranicznych w Katowicach, oraz audycję uroczystą w sali Wojew. Domu Kultury z okazji 535-ej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

3. **Wydział Administracyjno-Finansowy** — mimo ustawicznych trudności natury finansowej zdołał zagospodarować należycie siedzibę Zarządu Okręgu przy ul. Powstańców 43, zaprowadzić gospodarkę kasową poszczególnych Kół i Obwodów, zorganizować stołówkę dla pracowników. Wydział walczył ze szczególnie wielkimi trudnościami wskutek trzykrotnie zmieniającej się siedziby Zarządu Okręgu, co spowodowało konieczność powtarzania prac uprzednio już dokonanych w dziedzinie przystosowania do użytku zdewastowanych przeważnie pomieszczeń biurowych. Wydział w trosce o trwałe podstawy finansowe Związku przeprowadza liczne akcje zbiórek w terenie i czuwa nad sprawnym działaniem całokształtu gospodarki finansowej.

4. **Wydział Opieki** został stworzony w celu dopomożenia akcji repatriacyjnej i przesiedleńczej. Zadaniem wydziału jest opiekowanie się wysiedlonymi przez okupanta, a obecnie powracającymi, udzielanie im porad i pomocy w uzyskaniu pracy, względnie ułatwieniu powrotu do domu. Wydział udziela pomocy prawnej, mającym zamiar osiedlić się na ziemiach zachodnich, oraz współpracuje ściśle z Państwowym Urzędem Osiedleńczym i Repatriacji, Wydziałem przy Województwie, oraz organizacjami o charakterze charytatywnym. Z inicjatywy Wydziału zorganizowane zostały punkty dożywiania, opieki i porady lekarskiej na dworcach kolejowych w Katowicach i Bytomiu. Do pracy na Śląsku Dolnym zarejestrowano 2500 osób, przy czym zarejestrowanych poddano ścisłym badaniom pod względem ich polskości, aby uniemożliwić przesiąkanie elementów niepożądanych na tereny zachodnie. Porad udzielono około 3500 osobom. Wydział Opieki organizuje ośrodek społeczno-wychowawczy na terenie Śląska Opolskiego dla działaczy Polskiego Związku Zachodniego, a szczególnie dla Polaków ze Śląska Opolskiego i Dolnego.

5. **Referat Narodowościowy** ma za zadanie organizowanie i kierowanie całą akcją Śląska, a dalej rejestrowanie faktów, dotyczących terroru, bestialstw i gwałtów hitlerowskich, oraz współdziałanie przy wykonywaniu postanowień ustaw i rozporządzeń o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów i kierowanie naciskiem opinii publicznej na władze, celem realizowania zarządzeń antyniemieckich. Szeregiem artykułów w prasie przygotowano grunt do akcji wysiedleńczej na Śląsku, w której P. Z. Z. bierze żywy udział, zasiadając w Komisjach Kwalifikacyjnych i sztabach wysiedleńczych.

Działając w kierunku uaktywnienia P. Z. Z. i jego członków organizuje się w ramach Referatu Narodowościowego sieć mężów zaufania i Referaty Narodowościowe w poszczególnych Kołach i Obwodach. Referat Narodowościowy opracowuje dalsze materiały do przyszłych akcji odniemczenia terenu, oraz ujednostajnienia akcji repolonizacyjnej na tych ziemiach.

6. **Referat Wydawniczy** zajmuje się redagowaniem i wydawaniem biuletynu wewnętrznego P. Z. Z. p. t. „Sprawy Zachodnie“, w celu rozpowszechnienia wytycznych polityki P. Z. Z., przekazanie działaczom programowo jednolitych i uzgodnionych wskazań co do prac organizacyjnych, dostarczenie Kołom i Obwodom materiałów metodycznych, oraz wszelkich wiadomości o przejawach i formach naszej walki z niemczyzną.

W okresie sprawozdawczym referat wydał 3 numery „Spraw Zachodnich“ przy nakładzie 3000 egzemplarzy, w przyszłości biuletyn wydawany

będzie jako miesięcznik z odpowiednio rozszerzoną objętością i podniesieniem nakładu do 4000 egzemplarzy.

„Sprawy Zachodnie“ spotkały się z nader przychylnym przyjęciem w prasie, oraz uznaniem ze strony innych Okręgów, oraz Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Referat Wydawniczy posiada dosyć bogatą bibliotekę niemiecką, oraz nikłe zaczątki biblioteki polskiej.

7. Referat Planowania opracowuje schematy organizacji wewnętrznej i działalności biur Okręgu, przygotowuje wytyczne dla przyszłego ogólnego statutu P. Z. Z. W ramach Referatu nawiązano kontakty terenowe z innymi Okręgami P. Z. Z. dla wymiany poglądów programowych i materiału. Opracowano sprawy polityki organizacyjnej P. Z. Z., zbiór i komentarz do obowiązujących przepisów w sprawach narodowościowych. W przygotowaniu jest szereg projektów z dziedziny planowania i polityki narodowościowej na Ziemiach Zachodnich.

Katowice, dnia 3 września 1945 r.



1. Krótki przegląd prac dokonanych.

a) W czasie od 15. 7. do 30. 8. br. zorganizowano następujące Koła P.Z.Z:

94. Rybnik
95. Turze
96. Rydułtowy
97. Skoczów
98. Wisła
99. Ustroń
100. Gierałtowice
101. Czerwionka.

b) W dniu 19 sierpnia br. odbył się w Bytomiu I Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Kół i Obwodów Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego P. Z. Z. Sprawozdanie z tegoż Zjazdu zostało podane oddzielnie.

c) Delegatura Śląska Opolskiego po rozpoznaniu terenu i upatrzeniu sobie ludzi godnych zaufania ustanowiła we wszystkich miastach powiatowych pełnomocników, którzy po otrzymaniu pisemnego upoważnienia tworzą Komitety Organizacyjne Kół i Obwodów P. Z. Z.

W niżej wymienionych powiatach znajdują się komórki P. Z. Z.: Bytom, Głubczyce, Gliwice, Grodków, Kluczborek, Koźle, Niemodlin, Nysa, Olesno, Opole, Prudnik, Racibórz, Strzelce. Tak samo tworzy się komitet organizacyjny w mieście wydzielonym Zabrzu.

W Bytomiu, Gliwicach i Raciborzu działają już sekretariaty obwodowe. Na terenach tych trzech powiatów założono już Koła w gminach, przy czym najlepiej jest zorganizowany powiat bytomski, liczący 7 komórek łącznie z miastem Bytomiem, którego Koło P. Z. Z. wykazuje wielką żywotność.

2. Wytyczne dla Obwodów i Kół na najbliższy okres.

a) D l a O b w o d ó w :

1. Prowadzą w dalszym ciągu akcję organizacyjną Kół P. Z. Z. na terenie Obwodu.
2. Należy zwrócić uwagę przy zatwierdzaniu deklaracji członkowskich na dokładne wypełnienie rubryk w deklaracjach — szczególnie miejsca

pobytu w okresie okupacji, datę wniesienia wniosku na niemiecką listę narodowościową, datę przyznania grupy niemieckiej listy narodowościowej, oraz jaką posiada palcówkę. W innych wypadkach należy podać dowód stwierdzający jego polskość (dla obywateli z dawnej G. G.) — Kartę rozpoznawczą jej numer, datę i miejsce wystawienia, dla kandydatów z Górnego Śląska ostatnie kwity podatkowe lub odzieżowe, dla kandydatów ze Śląska Opolskiego — legitymację Związku Polaków w Niemczech, względnie innej polskiej organizacji w Niemczech sprzed okupacji.

3. Za treść przemówień, odczytów, deklamacji itp. w czasie imprez organizowanych pod firmą P. Z. Z. są odpowiedzialni miejscowi prezesi Obwodów względnie Kół P. Z. Z.
4. Przystąpią natychmiast do uregulowania wszystkich spraw kasowych (składki, rozliczenie z uroczystości w dniu 15. 7. br., należność za „Sprawy Zachodnie" itp.). Termin do 15. 9. br.

b) Dla Kół:

1. Przeprowadzenie dalszej akcji werbunkowej członków P. Z. Z.
2. Jak pod punktem 3 i 4 dla Obwodów.

Zawiadomienie.

Na podstawie uchwały zebrania Komitetu Organizacyjnego P. Z. Z. Koła w Wełnowcu został ob. Bujarowicz w dniu 13 czerwca 1945 r. zwolniony ze stanowiska sekretarza tamt. Koła z równoczesnym utraceniem praw członkowskich.

Skład osobowy Komitetów Lokalnych P. Z. Z.

Koło Bielszowice

Balcerkowa Marta, nauczycielka
Burdowa Ema, bez zawodu
Cebula Adolf, kolejarz
Hoła Florian, elektrykarz
Kasprowski Ryszard, urz. gminny
Kozubek Konrad, sztygar
Michalik Piotr, górnik
Nabzdyk Stanisław, kier. szkoły
Ks. Piaskowski Walenty, proboszcz
Rost Walter, leśniczy
Salamon Józef, urz. gminny
dr Skiba Stanisław, lekarz
Twaruszka Franciszek, nacz. gminy
Twaruszka Ludwik, urz. kolejowy

Koło Pawłów

Brzenczek Franciszek, górnik
Duda Ryszard, prac. gminny
Guzy Robert, milicjant
Habryka Stefan, funkcj. komunal.
Hałupka Paweł, górnik
Kowalski Ernest, buchalter
Magiera Tadeusz, urz. państw.
Magierowa Helena, literatka
Mroz Jan, górnik
Pilny Rudolf, ślusarz
Sawicki Władysław, górnik
Stanienda Maksymilian, prac. gminny
Stewesand Alfred, komendant milicji
Słupianak Tadeusz, ślusarz-szofer
Świtala Piotr, prac. gminny
Walessa Wiktor, urz. administr.
Wieczorek Jan, górnik

Koło Brzeziny Śląskie

Anioł Tomasz, naczelnik gminy
Bartocha Emil, kupiec
Buchwald Zygmunt, drogerzysta
Musielok Wiktor, ślusarz
Janus Józef-Aleksander, górnik
Kaczmarek Franciszek, sztygar
Król Jerzy, urz. komunalny
Kurz Ludomir, urz. gminny

Miedziński Feliks, nauczyciel
Pyrsz Ignacy, sztygar
Skórka Franciszek, urz. gminny
Szreter Robert, d-ca straży przem.
Roguła Teodor, urz. komunalny
Rudy Ignacy, nadgórnik
Wojtacha Augustyn, urz. biur. kop.

Koło Nowy Bytom

Biedrzycki Eugeniusz, kier. szkoły
Falecki Piotr, nauczyciel
Gajda Maksymilian, sztygar
Gongol Wilhelm-Ryszard, prac. biur.
Gorgolowa Magdalena, gosp. domu
Holeczek Wincenty, palacz
Krawczyk Tadeusz, inż. górn.
Kucharczyk Konrad, mistrz parow.
Marszałek Jan, lekarz
Rzepka Wiliam, sekr. hutn.
Sławik Konrad, urzędnik
Sprawa Henryk, nacz. gminy
Ks. Szymala Jan, proboszcz
Tomczak Jan, rzeźnik
Basista Paweł, kier. huty „Pokój"
Nawrath Józef, spawacz

Koło Łagiewniki

Białecki Alojzy, murarz
Ertel Józef, urzędnik
Gerhard Jerzy, kier. ref. techn.
Kandora Leon, górnik
Mazurkiewicz Edward, mistrz piek.
Puz Marian, nauczyciel
Pandel Franciszek, urzędnik
Ks. Pitas Ludwik, ksiądz
Rozkwitalski Feliks, budowniczy
Skrzypek Piotr, wagowy eksp.
Szalonek Franciszek, kupiec
Sklorz Teofil, górnik
Zajdel Franciszek, kier. szkoły
Cwojdziński Marian, stolarz
Czysz Jan, maszynista
Grzybek Jan, robotnik
Kosok Paweł, kupiec
Kwijas Jan, dozorca kop.
Sollich Ludwik, robotnik
Szewczyk Sylwester, strażak
Szweda Tomasz, górnik

Koło Brzezinka

Borys Antoni, rolnik
Ceglarek Antoni, murarz
Cierpka Wilhelm, nauczyciel
Dąbek Józef, prac. komunalny
Jękot Franciszek, robotnik
Kapuściok Piotr, górnik
Magiera Jan, b. urz. celny
Ks. Nowak Alojzy, ksiądz
Pałka Franciszek, pracownik poczt.
Rak Antoni, b. funkc. Pol. Woj. Śl.
Resiak Michał, rolnik
Stanoszek Franciszek, kier. szkoły
Stolarz Augustyn, b. st. post. Pol.
Szabrański Kazimierz, emer. urz. p.
Zmuda Franc., emer. st. przod. Pol.
Zubek Jan, tokarz kolejowy

Koło Bujaków

Fraczek Tadeusz, nauczyciel
Kornas Tomasz, maszynista
Morkiewiczanka Jadwiga, biural.
Mierzwa Maksymilian, masz. PKP.
Nieradzik Wiktor, górnik
Spyra Paweł, rolnik
Wieczorek Edmund, malarz dekor.
Pawleta Franciszek, proboszcz

Koło Bytków

Duzy Paweł, kom. straży hutn.
Guzy Franciszek, urzędnik
Juda Jan, palacz piecowy
Kolarczyk Alojzy, milicjant
Korbik Józef, elektro-technik
Krawiec Józef, prac. biur.
Laska Ryszard, magazynier
Leśniok Józef, inwalida
Lata Augustyn, maszynista
Paluch Augustyn, biuralista
Sladkowski Ernest, bez zawodu
Schubert Adolf, prac. umysł.
Świeży Rufin, elektryk
Płaczek Feliks, kupiec

Koło Kochłowice

Burzyk Jakub, badacz mięsa
Grabizna Franciszek, prac. umysł.
Kozierowski Zygmunt, aptekarz
Krząkała Józef, urz. kopalniany
Myczkowski Marian, nauczyciel
Musialski Stanisław, górnik
Lesik Zygfryd, prac. umysłowy
Stowski Tomasz, dozorca ślusarski
Tomala Ryszard, asyst. biur.

Tomaszek Jan, urz. gminny
Wilik Jan, tokarz
Wyciślik Jan, rolnik
Wydra Wilem, robotnik

Koło Kłodnica

Gruszczyk Emanuel, górnik
Mieszczanin Jan, maszynista
Mieszczanin Józef, hutnik
Muskietorz Antoni, murarz
Rybol Szymon, hutnik
Swoboda Rajmund, nauczyciel
Unson Emanuel, rolnik
Wilk Jan, prac. umysł.
Witała Alojzy, prac. biurowy
Wojtuszek Michał, straż. gran.

Koło Piotrowice

Błaszczyk Sylwester, bez zawodu
Jarantowski Marian, drogerzysta
Kazimierczak Tomasz, przod. bruk.
Krupka Wincenty, urzędnik
Krawczyk Stefan, rejestrator sąd.
Kubica Ryszard, kier. oddz. Apr. i H.
Kubicowa Maria, lekarz-dent.
Lewicka Janina, nauczycielka
Limański Teofil, księgowy
Littak Stanisław, urz. techn.
Mrzyk Ludwik, kier. szkoły
Mucha Wawrzyniec, kupiec
Popiałkiewicz Nikodem, kupiec
Pressler Zygmunt, lekarz prakt.
Sobczak Paweł, kupiec-handlowiec
Sobocik Emil, urz. gminny
Sonek Ryszard, mistrz rzeźnicki
Wojciechowski Tomasz, kupiec
Wojciechowski Andrzej, górnik
Ks. Zając Augustyn, proboszcz

Koło Michałkowice

Bijok Józef, robotnik
Dombek Augustyn, księgowy
Dudek Wiktor, urzędnik
Guzy Augustyn, robotnik
Guzy Filip, krawiec
Hejczyk Jan, kolejarz
Hojka Tomasz, rzemieślnik
Hojka Bertold, ksiądz
Jaroń Maksymilian, kier. warszt. kop.
Kot Karol, urzędnik
Kwaśny Paweł, robotnik
Michalik Alojzy, prac. gminny
Pietrzyba Zygfryd, kier. szkoły
Rzepka Augustyn, telefonista
Szeja Franciszek, dozorca kop.
Świerczek Józef, urzędnik
Tynior Walenty, górnik
Włoczek Józef, pomocn. biur.

Wszelkie materiały i komunikaty, przeznaczone do druku, winny być nadsyłane w maszynopisach.

Ceny ogłoszeń są następujące:

1 strona	zł 1.000	½ strony	zł 700
1 strona (ostatnia)	„ 1.200	¼ strony	„ 400
		⅛ strony	„ 250

Ogłoszenia w tekście liczy się o 40% drożej, przy zamówieniu 6 ogłoszeń w okresie 6 miesięcy udziela się 20% rabatu.

Redaguje Referat Planowania Okręgu Śląskiego P. Z. Z. — Sekretariat Redakcji mieści się w Wydziale Propagandowo-Informacyjnym Okręgu Śląskiego P. Z. Z., Katowice, ul. Powstańców 43 — tel. 369-01.

Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej uchwaliła przyznać obywatelom z Górnego Śląska, zapisanym do trzeciej i czwartej grupy niemieckiej listy narodowej, z chwilą złożenia deklaracji wierności Rządowi Jedności Narodowej, — trwałe zaświadczenie obywatelstwa polskiego.

Rada Ministrów przychyliła się tą uchwałą do wniosku Wojewody Śląskiego, gen. Zawadzkiego i postulatów P. Z. Z., wysuniętych na Zjeździe w Bytomiu. Z tą chwilą nie ma już w Polsce tymczasowych ani drugorzędnych obywateli Rzeczypospolitej.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Katowice, ulica Warszawska 58.
R 4446